Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 247 Kraków, niedziela 24 października 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400,670

Czy i co wyniknie z Thoiry?

Senator de Jouvenel był naczelnym redaktorem wielkiego i popularnego dziennika paryskiego „Matin". Przed kilku miesiącami porzucił to wybitne stanowisko i został wysokim komisarzem w Syrji dla pacyfikacji tamtejszego powstania Druzów. Pacyfikacja mu się nie udała, wrócił więc do Paryża i znowu objął kierownictwo redakcji. Odrazu też zajął się ostatniem wielkiem wydarzeniem politycznem, mianowicie spotkaniem Brianda i Stresemana w Thoiry, jak wiadomo, na wycieczce podczas ostatniej sesji Ligi narodów.

Jouvenel w artykule swym podkreśla, że w Niemczech olbrzymio przeceniają znaczenie spotkania w Thoiry i dlatego chce — jak powiada — na tle swej znajomości charakterów Brianda i Stresemana nadać temu spotkaniu właściwe znaczenie. Streseman — pisze de Jouvenel — w swej rozmowie z Briandem zaczął stawiać konkretne żądania, Briand zaś uprzejmie słuchał, nie mówiąc ani tak ani nie. Briand uznał, że dyskusja nad poruszonemi przez Stresemana sprawami jest możliwa, ale trzeba się zastanowić, co na to powiedzą rządy i opinja publiczna Europy. Wkońcu obaj dyplomaci zgodzili się, że lepiej będzie zjeść śniadanie zamiast kłócić się. Po śniadaniu obaj zadowoleni z siebie wrócili do domu.

Dla uzasadnienia swej tezy, że w Thoiry nic się nie stało, opowiada de Jouvenel, jaką rozmowę miał Briand z burmistrzem swego miasta rodzinnego. Briand bez osłonek dyplomatycznych opowiedział, jak Niemcy zobowiązały się zapłacić 16 miljardów i że dotąd ani jednego miljarda nie wydział. Dalej mówił, że Niemcy dotąd nie postawiły jasno żądania zniesienia okupacji Nadrenji z tego prostego powodu, że wiedzą, iż Francja nie ma żadnego interesu w przedłużeniu tej okupacji choćby o pięć minut ponad potrzebę. Rozmowca miał wrażenie, że Briand wolałby zamiast grać duet z Niemcami wziąć udział w pełnym koncercie europejskim.

Na te wywody Jouvenela należy stwierdzić co następuje: Faktem jest, że w Niemczech przeceniano rozmowę w Thoiry o tyle, że oddano się złudzeniu co do tempa dalszego rozwoju układów. W Niemczech przeoczono, że we Francji są wpływowe koła, które skutecznie będą usiłowały zbagatelizować rozmowę między Briandem a Stresemanem. Co jednak o tej rozmowie wiadomo urzędowie? Ogłoszony przez rząd francuski oficjalny komunikat o tej rozmowie stwierdza, że „obaj ministrowie uzgodnili swoje zapatrywania na sposób rozwiązania szeregu kwestyj z zastrzeżeniem, że rządy ich zatwierdzą to uzgodnienie." A wiadomo przecież, że tak francuska jak i niemiecka Rada ministrów aprobowała wynik rozmowy, upoważniła obu ministrów do kontynuowania układów, przyczem specjalnie Poincare podziękował Briandowi.

Z tego wynikałoby, że ministrowie mogą przystąpić do ciągu dalszego rozpoczętej w Thoiry rozmowy. Jeżeli de Jouvenel jest zdania, że sprawa trochę za długo się ciągnie, to ma zupełną rację, ale nie jest to dziwne wobec tego, że zarówno we Francji, jak i w Niemczech ujawniają się podziemne knowania przeciw dalszym układom. To też podobne wynurzenia, jak Jouvenela, mogą wśród nacjonalistów obu krajów wywołać zadowolenie. To jest smutne, gdyż ludzkość spodziewała się po Thoiry wielkich rzeczy. Cała nadzieja leży w tem, że Briand jest na szczęście innego zdania i nie lekceważy Thoiry tak, jak to robi senator i redaktor.

* * *

Paryż, 22 października (PAT). Ambasador niemiecki von Hoesch odwiedził Bertholeta, sekretarza generalnego min. spraw zewnętrznych i odbył z nim narady nad sprawą prowadzenia dalszych rokowań rozpoczętych w Thoiry. W związku z tą rozmową dzienniki paryskie podkreślają konieczność, aby przed rozpoczęciem dalszych rokowań rzeczoznawcy francuscy rozpatrzyli dokładnie sprawę zbliżenia francusko-niemieckiego z punktu widzenia gospodarczego, wojskowego i politycznego. „Echo de Paris" sądzi, że przy tej próbie zbliżenia decydujące znaczenie mieć będzie sprawa austrjacka. Dla „Matina" najważniejszem jest, aby idea zbliżenia nie została w żadnym razie porzucona. „Petit Journal" ostrzega przed zbyt pospiesznem zbliżeniem i oświadcza, że przedewszystkiem koniecznem jest, aby bezpieczeństwo Francji i jej sprzymierzeńców zostało zagwarantowane.

Kwestja węglowa

Podaliśmy wczoraj komunikat ministerstwa komunikacji, w jaki sposób ma się zapobiec groźbie braku węgla w kraju. Ponieważ baronowie węglowi ze znanych powodów pchali wszystek węgiel zagranicę, groził krajowi brak węgla właśnie teraz z początkiem zimy. Ministerstwo komunikacji tj. zarząd kolei państwowych wydał polecenie, aby co kilka dni przerywano eksport węgla zagranicę, a wszystkie węglarki użyte być mają na transport węgla dla potrzeb wewnętrznych. Jednym z takich dni był 19 bm. a najbliższym będzie 23 bm.

Rozporządzenie to jest chyba unikatem w swoim rodzaju. W kraju, który od kilku miesięcy ma olbrzymi wywóz węgla, może zachodzić niebezpieczeństwo, że zabraknie go dla potrzeb wewnętrznych! Coś podobnego może się tylko u nas zdarzyć, gdzie odpowiednia władza tj. ministerstwo przemysłu i handlu okazuje wobec kapitalistów węglowych taką słabość. Pamiętamy przecież, jak parę tygodni temu ministerstwo to z trudem uporało się z nieuzasadnioną podwyżką cen na rynku wewnętrznym, jak dopiero na skutek zagrożonych represyj ta podwyżka została cofniętą, a w rzeczywistości węgiel przecież podrożał.

Pisaliśmy dopiero przed kilku dniami, jakie wspaniałe interesa robią właściciele kopalń — robią je podwójnie: raz na wywozie, drugi raz na oszukiwaniu skarbu przez zatrzymywanie walut zagranicznych. O ile co do wywozu interes państwa w pewnej mierze pokrywa się z interesem eksporterów, o tyle co do oszustw walutowych mamy do czynienia z postępowaniem, za które inni, mniej potężni ludzie, poszliby do kryminału. A nie słyszeliśmy o czemś podobnem; nawet nie słyszeliśmy, żeby przeciw baronom węglowym toczyły się w tym kierunku jakieś dochodzenia.

A przecież postępowanie ich jest w tej chwili karygodniejsze, aniżeli w innych czasach. Wiadomo przecież, że zapas walut w banku polskim w ostatnich miesiącach ciągle się kurczył; że ten odpływ walut z banku spowodował w pierwszych dniach bm. zawahanie się kursu złotego. Czy w tych warunkach, które nie są wprawdzie groźne, ale są ostrzeżeniem, nie jest obowiązkiem rządu uchwycić silną ręką wszystkie źródła wpływów walut zagranicznych zamiast oddawać je w lwiej części na łup prywatnej własności kapitalistów węglowych i innych?

Pytanie to nasuwa się w związku z rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej o wewnętrznym obrocie pieniężnym, które nie jest niczem innem, jak próbą ufundowania wiszącego dotąd w powietrzu bilonu. Jeżeli państwo musi uregulować tę sprawę, a na tę regulację daje w zastaw — coprawda wewnętrzny — jedno ze źródeł swych dochodów tj. akcyzę od cukru, to widocznie inaczej robić nie może, jak tylko przyznać się do niemożności innego uporządkowania tej sprawy.— A czy rzeczywiście nie może? Czy nie możnaby przez uzyskanie przypadającej z eksportu węgla ilości walut uzyskać lepszy i mniej rażący podkład na bilon czy na jego zastępstwo: bilety państwowe? Przecież wydaje się te bilety na to, aby powiększyć zbyt mały obrót gotówkowy, a możnaby to lepiej zrobić przez wypuszczenie biletów banku polskiego opartych na walutach.

Tak, możnaby to zrobić, ale nie robi się. Bo baronowie węglowi są najsilniejszym składnikiem Lewiatana, a jego wpływy są widocznie tak potężnie, że zdołają unicestwić działanie ustaw; zdołają przeszkodzić działaniu obowiązujących ustaw, które są mu niedogodne. A oddawanie tak „ciężko zarobionych" walut jest tak niedogodne...

Austrjacka ekscelencja o Kasach chorych

Stary reakcjonista przypomina się społeczeństwu

Pan Leon Piniński, były austrjacki namiestnik Galicji, napisał w krakowskim miesięczniku „Przegląd Współczesny" artykuł p. t. „Wspomnienia o Juljanie Dunajewskim".

„Przeszlibyśmy nad autorem i artykułem do porządku dziennego, — pisze z tego powodu „Przegląd ubezpieczeń społecznych", — gdyby nie okoliczność, że pan hrabia i uczony profesor sztuki w jednej osobie skorzystał ze sposobności, aby wypowiedzieć się **przeciw... Kasom Chorych**. Pisze pan P. w ten sposób:

„Cóż dopiero powiedzieć o owych departamentach władz państwowych, gdzie począwszy od ministra, a skończywszy na urzędnikach po powiatach, wszyscy zdają się mieć za zadanie nie popierać wytwórczości, lecz ją niszczyć i przeszkadzać w pracy! W szczególności zakłady i funkcjonarjusze tak zw. „Opieki społecznej" (w pierwszym rzędzie Kasy Chorych), wobec uniezależnienia od działów administracji politycznej i skarbowej, mają niejako autonomiczny przywilej **rujnowania wszelkich przedsiębiorstw wytwórczych**, z którego też na wielką skalę korzystają. Widzimy okolice, gdzie znikają jedne po drugiem przedsiębiorstwa przemysłowe, niema już ani „pracodawców" ani robotników, a pozostają na placu tylko organy „opieki społecznej", jako ślad tego, iż była tam dawniej praca produktywna, którą „wyopiekowano" na tamten świat".

Brak wprost słów na określenie... odwagi p. Pinińskiego. Ten stary reakcjonista austrjacki, o którego istnieniu już zapomnieliśmy, śmie wogóle zabierać głos w sprawach, o których wogóle nie ma pojęcia. Zapewne niewielu naszych czytelników wie o tem, że p. Piniński, który się tak troszczy o pracodawców i robotników polskich, **ogłosił w Galicji stan wyjątkowy w roku 1898, w dniu, kiedy naród polski obchodził stuletnią rocznicę urodzin Adama Mickiewicza.**

Reakcjoniści stańczykowscy z „Czasu" krakowskiego z radością **podchwycili głos swego mistrza „z dawnych dobrych czasów"**. Dr. Jan Hupka biadając nad stanem gospodarczym Rzplitej Polskiej, powołuje się w sprawach gospodarki kasowej na p. Leona Pinińskiego".

Czy nie byłoby lepiej dla nich samych, żeby ludzie, których życie wyrzuciło poza nawias, korzystali z zacisza domowego i wspominając „dawne dobre czasy", nie zabierali nigdy głosu w sprawach o których nie mają zielonego pojęcia! Poco się ośmieszać?

—ooo—

Rozbudowa szkolnictwa

W ostatnich dniach opinję publiczną poruszyły komunikaty prasowe lwowskiego Koła TNSW. przeciwstawiające się rzekomym zamiarom obecnego ministra oświaty dotyczącym oderwania 3-ch najniższych klas szkoły średniej i wcielenia ich do zakresu pełnej 7-klasowej szkoły powszechnej. Równocześnie pojawiają się w pismach codziennych demagogiczne protesty przeciw zapowiedzianemu połączeniu dwóch oddzielnych departamentów szkół powszechnych i średnich.

Nie jest to nic nowego. Prasa wszelkich odcieni, nie wyłączając często organów prawdziwej i szczerej demokracji, przeważnie obojętna wobec postulatów szkoły powszechnej, jako szkoły wychowującej naród i przyszłych obywateli państwa, występuje przeciw szkole powszechnej i jej pracownikom. Najwięcej zaślepienia jest oczywiście na łamach pism brukowych i reakcyjnych, gdzie autorzy, jakby igraszkę z rzeczy wielkich sobie czyniąc, wysilają się, na kinowym stylem, zatytułowane artykuły np. „Potworne pomysły reform w ministerstwie oświaty". Gdzieindziej niejaki dr. B. obłudnie uznając wartość szkoły powszechnej 7-letniej uważa, że dzisiaj zadania 7-klasowej szkoły powszechnej według nowego programu nie mogą być spełnione, bo odpowiednie kadry nauczycieli nie są przygotowane i trzeba dopiero uzgodnić programy.

Życie mówi oczywiście co innego. Szkoły powszechne 7-klasowe istnieją i programy ich trzech klas najwyższych stoją na wyższym poziomie niż programy trzech najniższych klas szkoły średniej i lepiej są do potrzeb życia dostosowane. Władze niejednokrotnie oficjalnie stwierdzają przy każdej sposobności sumienne i skuteczne spełnianie obowiązków w tych szkołach, które w większych miastach np. w Krakowie powiększono mianowicie męskie o klasę 8, zaś żeńskie nawet o 9 i 10. — Obniża się powagę i szarpie dobre imię i zasłużoną markę kwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych wtedy, kiedy 20—30 proc. nauczycieli szkół średnich nie posiada przepisanych kwalifikacyj. Nauczycielstwo szkół powszechnych, jak świadczy ostatnie sprawozdanie Związku PNSP, kwestję szkoły powszechnej i oświaty pozaszkolnej otoczyło serdeczną troską. Żadna z organizacyj rządowych czy obywatelskich nie wystąpiła z tak obfitym plonem swej pracy.

Praca olbrzymiej rzeszy nauczycielskiej świetnie zorganizowanej i ofiarnej dokonuje się zdala od rozgwaru partyjnego i walk politycznych. Praca podobna i zasługa powinna w całem społeczeństwie budzić szacunek. Wykonawcy jej powinni mieć zapewniony byt, by ze spokojem mogli oddać się nowym obowiązkom i pracom obywatelskim. Niestety — och niestety... Już nietylko przeciętne i głupawe typy zaślepionych reakcjonistów i najmitów opinji, ale powagi naukowe, drapujące się w dostojne togi uniwersyteckie, mącą opinję publiczną w tak doniosłych sprawach szkoły i zatruwają i tak już ciężkie w nieznośnych warunkach życie nauczycielstwa szkół powszechnych.—

Dzisiaj, kiedy rząd i każdy zdrowo myślący człowiek, — uznaje poprawę bytu urzędników, w dzienniku konserwatywnym „Czas" dyrektor Banku Paygert, bezczelnie, przy pomocy przewrotnie i tendencyjnie zestawionej statystyki udowadnia czytelnikom ze sfer ziemiańskich, że nauczycielstwo szkół powszechnych pobiera brylantowe uposażenie, choć faktycznie ono pobiera głodowe stopnie urzędników, w większości najniższych kategoryj.

Niedawno „Rzeczpospolita" urządziła oszczerczą napaść na szkołę powszechną, drukując alarm: „Nauczyciele szkół powszechnych walczą z religią". Wszystkim tym głosom piorunowym towarzyszą komplementy pod adresem szkoły średniej i wrzask, że bez niej zgaśnie kultura, inteligencja itp. Wielki wpływ na te głosy urągające już zdrowemu rozsądkowi mają zatrudnieni poza szkołą w redakcjach nauczyciele szkół średnich, którzy widocznie stawiają wyżej interes swego stanu, aniżeli oświatę szerokich mas społeczeństwa, i wobec daleko już dzisiaj posuniętej demokratyzacji przyszłość Rzeczypospolitej.

Dlaczego milczy lepsza część nauczycielstwa szkół średnich i nie zaprotestuje przeciwko tej nagonce na nauczyciela całego społeczeństwa tj. nauczyciela szkół powszechnych? **S. P.**

Spór o seminarja prawosławne na Kresach

Endecki kurs i bezmyślne ataki na ex-ministra Sujkowskiego

Przed paru dniami podała była „Gazeta Warszawska Poranna" notatkę, powołującą się na wcześniejszą informację lwowskiego „Słowa Polskiego" (nr. 280) następującej treści:

„Prawosławne seminarja duchowne istnieją w Wilnie i Krzemieńcu. Za czasów St. Grabskiego ministerstwo oświaty za zgodą metropolity Dyonizego wydało rozporządzenie, że język polski ma być wykładowym w obydwóch tych zakładach naukowych. Rozporządzenie to w seminarjum wileńskiem obowiązywało od roku szkolnego 1924—5, w krzemienieckim zaś miało wejść w życie z początkiem r. 1926—7. P. Sujkowski wydał jednak rozporządzenie, że językami wykładowemi być mają **w Wilnie polski i białoruski**, w Krzemieńcu zaś **polski i ruski** (to zn. ukraiński).

Wiadomość kończyła się apelem do p. Bartla o poprawienie tych „głupstw". Popatrzmy teraz, jak „spopularyzował" powyższy stan faktyczny — wczorajszy „Kurjer Ilustrowany" w depeszy z Wilna pod sensacyjnym tytułem: **„P. Sujkowski wrogiem języka polskiego"**:

„Walka o język wykładowy w seminarjum prawosławnym w Wilnie, prowadzona przez duchowieństwo prawosławne i organizacje białoruskie i rosyjskie zakończyła się nieoczekiwanym dla społeczeństwa polskiego zwycięstwem **Rosjan i Białorusinów**. Rozporządzeniem ministerstwa oświaty **usunięty** został **język polski** z seminarjum **jako język wykładowy**, a wprowadzony **język rosyjski i białoruski**. Jak słychać zarządzenie to było ostatniem zarządzeniem b. ministra Sujkowskiego".

Oczywiście, kto ma jakie-takie pojęcie o stosunkach cerkiewnych w Polsce wie, że wyższa **hierarchja cerkiewna** jest — siłą odziedziczonego po stosunkach rosyjskich stanu — **rosyjską**. Oczywiście, gdyby ta hierarchja mogła iść za własnym impulsem, nie licząc się z nikim, zadekretowałaby w prawosławnych seminarjach duchownych język **rosyjski**. Zrozumiałem jest również, że mniejszość rosyjska w Polsce niechętnie patrzy na cerkiewne aspiracje Białorusinów i Ukraińców. Chciałaby, aby Cerkiew prawosławna nadal pozostawała w sferze wpływów rosyjskich — pod jej kuratelą. Żywioł rosyjski ilościowo słabszy — silniejszy jest pod względem inteligencji, ale ma cechę poniekąd przemijającą — nie jest silnie związany z ziemią, jak Białorusini lub Ukraińcy. Tembardziej chciałby się kurczowo jak najdłużej utrzymać przy swoich atutach cerkiewnych.. Może sobie przytem dorabiać ideologję, że tworzy cement, broniący Cerkiew w Polsce przed pewnemi rysami które w jej jednolitości spowoduje wzmocniony napór prądów — tu białoruskich — tam ukraińskich, że ma za sobą obok wzorów przeszłości — fakt istnienia na obu terytorjach kresowych.

Otóż p. St. Grabski w rokowaniach z metropolitą Djonizym wygrywał niewątpliwie dwa czynniki: jego chęć niedrażnienia stosunków pomiędzy Cerkwią prawosławną, a rządem oraz antogonizm istniejący na gruncie cerkiewnym pomiędzy żywiołem rosyjskim — dawnym „gospodarzem", a pragnącymi zagospodarować się Ukraińcami i Białorusinami... Język rosyjski, jako wykładowy w seminarjach rosyjskich obok państwowego — polskiego ściągnąłby na hierarchję prawosławną ostre ataki żywiołów nierosyjskich... Koniec końców, władze cerkiewne pogodziły się z wyłącznem wprowadzeniem języka polskiego do wykładów w odnośnych seminarjach: w tym wypadku całe odium, całe niezadowolenie ukraińsko-białoruskie miałoby spaść na władze polskie. — Z punktu widzenia rywalizacyjnego dla bardziej nieprzejednanych Rosjan język polski — jako neutralny — był mniej niebezpieczny, niż tamte języki „ludowe". Chyba... gdyby wierzyli, że potrafią pod firmą białoruską, czy ukraińską przemycać język rosyjski.

Tak w grubszych zarysach przedstawia się owa, dość skomplikowana afera. Pan Sujkowski uczynił znaczne ustępstwo właśnie na rzecz nierosyjskich mniejszości słowiańskich, czyli uśmierzył ich rozgoryczenie, wywołane „zręcznością" p. Grabskiego. Dotknięci mogą się tem czuć językowo — pominięci Rosjanie, oraz endeccy głowacze, którzy, korzystając właśnie z owych rywalizacyj, usunęli języki zainteresowanych stron z wykładów. Zważywszy zwłaszcza na ich zacietrzewienie antyukraińskie drażnić ich musi Krzemieniec.

Ale plony polityki szkolnej endecko-grabskiej są aż nadto znane — ostatnio przypieczętowane tragicznie — krwią kuratora lwowskiego!

Co się tyczy Rosjan, to ponieważ nie mają odrębnego terytorjum językowego, jako żywioł napływowy z epoki rządów carskich (z dawna osiadłe były tylko na obszarach dawnej Litwy kolonje sekty rosyjskiej — starowierców), przeto przy istnieniu dwóch tylko seminarjów muszą się z konieczności podporządkować żywiołom rdzennym. Narazie jednak podrażni to ambicje wielu z nich. Już z powyższego widać reforma, opracowana przez poprzedniego ministra wyznań i oświaty Sujkowskiego nie była żadnym wybrykiem fantazji, lecz zmierzała do tego, ażeby bez potrzeby nie drażnić ludności ruskiej na kresach.

Przez narzucanie wyłącznie-polskiego języka w seminarjach nie spolszczy się przecież przyszłego duchowieństwa prawosławnego — a wśród prawosławnej ludności kresowej zaszczepia się tylko poczucie krzywdy.

Jest rzeczą trudną do uwierzenia, że tego rodzaju prawdę trzeba powtarzać w Polsce, gdzie pod dwoma zaborami tępiono w szkolnictwie język polski — a wzamian rządy obce osiągały przez szkołę tylko tę samą nienawiść każdego podrastającego pokolenia.

Kiedy zabierze głos nadzór sądowy banku Korfantego?

Rok minął, odkąd Bank dla handlu i przemysłu w Warszawie i jego stokilkadziesiąt oddziałów zastanowiły wypłaty, pozbawiając tysiące ludzi, najróżniejsze instytucje finansowe i fundusze społeczne kroci tysięcy oszczędności i kapitałów obrotowych. Zamiast pociągnięcia Zarządu i Rady nadzorczej do odpowiedzialności, rozciągnięto nad bankiem nadzór sądowy i od tego czasu cisza. Takiego łajdactwa tak przecież puścić nie wolno. Kilkadziesiąt oddziałów, przeważnie takich, których zarządzający wstydzili się brać za bezczynność płace, lub nie chcieli być wystawieni na ataki wierzycieli, zwinięto, reszta bierze pensje bez produktywnej pracy, ściągając od dłużników zaledwie tyle, ile na pensje potrzeba, kurcząc dalej już i tak szczupłe aktywa banku. Cóż nadzór sądowy zrobił, by ustalić winę i odpowiedzialność władz banku, co uczynił i zarządził, by dalej nie rozdrapywano cudzego mienia?

Od wiosny 1925 r. niewypłacalność banku tego musiała być Centrali wiadoma, ponieważ codziennie prawie wydawała do oddziałów okólniki to prosząc to grożąc lub przyrzekając wysokie oprocentowanie, w których nakładała na oddziały obowiązek zbierania wkładów wszelkiemi sposobami. Polecała nawet porozumiewać się z przedsiębiorstwami i wysyłanie urzędnika w dnie wypłat do fabryki, by zbierał choćby najmniejsze wkładki oszczędności od robotników i urzędników. Doszło do tego, że żaden emigrant lub człowiek, który otrzymał z jakiejkolwiek transakcji gotówkę, nie był pewny przed agentami banku, którzy przez oferowanie wysokich odsetek starali się pozyskać wkłady, które potem tonęły w Centrali. Jakież interesa robiła Centrala w roku 1925, ściągając z odziałów takie olbrzymie wkłady? Czy rząd, będąc ustawowo obowiązany do nadzoru nad bankami, nie mógł delegować znawców, którzyby ustalili winę i odpowiedzialność i sposób tańszej likwidacji? Czy bał się kompromitacji Korfantego i spólników?

Fachowe ocenienie materjału z ostatnich miesięcy musiałoby ujawnić, kto się obłowił, kto szastał, na kogo spada wina za krzywdy ludzi, którzy nie mogli przeżyć straty funduszów im powierzonych a w banku straconych i tych, którzy z tego powodu wprawdzie nie targnęli się na życie, lecz ponieśli na zdrowiu i czci niepowetowane straty! Czy rząd powinien był dopuścić do tego, żeby bank polski już po nadzorze sądowym zabezpieczył hipotecznie swoje pretensje na nieruchomościach banku z krzywdą drugich wierzycieli? Czy bank polski nie mógł zobowiązać innego banku przy pomocy rządu do przejęcia agend banku, jak to miało miejsce z bankiem kredytowym? Czyżby i tutaj bano się wpływów Korfantego? Na odpowiedź czekają pokrzywdzeni niecierpliwie.

—ooo—

Aresztowanie działacza NPR

Jako prowokator carskiej ochrany setki ofiar posłał do katorgi

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 21 październik.

W Białymstoku aresztowano wczoraj znanego powszechnie działacza Narodowej Partji Robotniczej i prezesa „żółtego" związku kolejarzy Ostrowskiego, zdemaskowanego **jako byłego agenta ochrany.**

Ostrowski brał od kilku lat czynny udział w życiu społecznem, w województwie białostockiem, należał do ludzi bardzo popularnych, **grając na uczuciach mas łatwo znajdującemi zbyt hasłami narodowemi.** Obejmował też przy każdej sposobności batutę różnych uroczystości i obchodów, jako wybitny członek Narodowej Partji Robotniczej.

Najlepszym dowodem jego kredytu moralnego było to, że kierował nawą **Polskiego Związku Kolejarzy,** jako prezes w Białymstoku.

Aresztowany obecnie pod nazwiskiem Ostrowskiego działacz NPR nie jest wcale Ostrowskim, gdyż jest to jego nazwisko **przybrane.** Nazywa się on Wolgemuth i jako taki wplątawszy się w pamiętnym roku 1905 w sprawę napadu na pocztę w Łukowie, w ówczesnej guberni Siedleckiej, wpadł w ręce rosyjskiej policji.

Groziła mu kara śmierci. **Wolgemuth uniknął jej, wydając swoich towarzyszy bojowców.** Pragnąc uzyskać zupełne zwolnienie od kary, zaofiarował swe usługi carskiej ochranie, jako agent — **prowokator i denuncjant.** Oferta została przyjęta. Od tej **pory** — zwolniony z więzienia, **rozpoczął swą nikczemną działalność pod przybranem nazwiskiem Ostrowskiego.**

Działał w rozmaitych miastach byłej Kongresówki, wdzierając się do tajnych organizacyj rewolucyjnych w charakterze bądź czynnego członka, bądź sympatyka, **a następnie wskazując i wydając władzom ich tajniki.**

Liczba osób, wydanych przez niego na łup carskiej ochrany jeszcze nie jest, oczywiście ustalona, jednak już zdumiewa i przeraża swoją potwornością. To też wrażenie w całem województwie, gdzie rzekomy Ostrowski, a właściwie Wolgemuth rej wodził jako działacz narodowy wśród ludu pracującego — jest niesłychane.

Strajk górników angielskich

Egzekutywa związku górników odbyła we wtorek posiedzenie w Brasford w okręgu Nottingham. Przybywających członków egzekutywy witały wielkie tłumy górników. Tematem obrad była organizacja wielkiej kampanji w Anglji środkowej celem ponownego pozyskania górników tamtejszych dla strajku. Powzięto wszelkie przygotowania do przeprowadzenia propagandy we wszystkich miejscowościach Anglji środkowej do końca bieżącego tygodnia. O rozmiarach tej akcji świadczy fakt, że we wtorek — pomimo posiedzenia egzekutywy — odbyło się 36 masowych zgromadzeń. Wiadomości rozszerzane przez prasę burżuazyjną, że 25 delegatów górniczych okręgu Nottingham zamierzają założyć odrębny związek, są fałszywe. Jest widocznem, że kampanja podjęta obecnie przez egzekutywę, będzie miała bezpośrednio decydujące znaczenie. W poniedziałek stawiło się o 70.000 górników mniej do pracy, we wtorek porzuciło pracę dalszych 13—14.000 górników. Szereg konserwatywnych dzienników z „Morning Post" na czele domaga się postępowania sądowego przeciw sekretarzowi Cookowi za jego mowy wygłoszone w ostatnich tygodniach. Artykuły te, jakby na sygnał, pojawiły się w całej prasie prawicowej we wtorek. Podstawę dla śledztwa przeciw Cookowi ma dać ustawa o stanie wyjątkowym. Środowy „Daily Herald" podkreśla, że taki krok rządu najbardziej nadawałby się do przywrócenia jedności wśród górników.

* * *

RZĄD ANGIELSKI NIE INTERWENJUJE W STRAJKU GÓRNICZYM

Londyn, 22 października (PAT). Biuro Reutera zaprzecza pogłoskom, według których rząd ma zamiar powziąć nowe kroki w kierunku zlikwidowania kryzysu węglowego. Urzędowo oświadcza się, że premjer Baldwin nie złoży podczas sesji parlamentarnej w przyszłym tygodniu żadnego oświadczenia co do nowych kroków rządu w sprawie strajku górniczego.

GÓRNICY NIE SKAPITULUJĄ

Londyn, 22 października (PAT). W piśmie do „Timesa" oświadcza Artur Pugh, który w czasie strajku generalnego był przewodniczącym Rady generalnej Kongresu Związków zawodowych, że mylą się właściciele kopalń i rząd, jeżeli sądzą, że obecnie nastąpi kapitulacja górników.

Wiadomości polityczne

—o—

DZIESIĘĆ LAT

Dnia 21 października minęło 10 lat od zastrzelenia przez Fryderyka Adlera ówczesnego premjera austrjackiego hr. Stürghka. Dziesięć lat w dziejach ludzkości to krótki okres czasu, ale w tych 10 latach zaszło tyle wypadków o historycznem znaczeniu, że i sam czyn przeszedł do historji, data jego stała się historyczną.

Przypomnijmy sobie, co przed 10 laty się działo. Czy ludzkość już zapomniała, jak w owym niedalekim czasie miljony ludzi tkwiło w rowach strzeleckich, jak oni pod batem szli do szturmu i umierali beznadziejnie; jak w miastach kobiety, starcy i dzieci żyli na podstawie kart chlebowych, zdobywanych w ogonku. Pamiętamy jeszcze, jak za każde swobodniejsze słowo ludzie szli na szubienicę i do więzienia, jak silnie się rozpanoszyło szpiclowstwo, jak wszystko ze strachu się korzyło przed niedołężnym starcem na tronie Habsburgów — to wszystko było i trwało do dnia czynu Fryderyka Adlera.

A co strzał jego zdziałał? Powszechnie uważano go za okrzyk maltretowanej ludzkości, za pierwszy brzask lepszego jutra. Istotnie, po Stürgkhu przyszedł Koerber, niezadługo potem umarł Franciszek Józef, a w następstwie szły już lawiną dalsze wydarzenia, których ukoronowaniem był upadek Austrji i zmartwychwstanie jej uciskanych narodów do samodzielnego życia państwowego.

NOWY RZĄD W AUSTRJI

Nowy gabinet austrjacki odbył wczoraj pod przewodnictwem kanclerza ks. Seipla pierwsze posiedzenie, na którem na wniosek kanclerza postanowiono, by wszystkie wypadki ustnej lub pisemnej interwencji ze strony osobistości politycznych bądź to u ministrów samych, bądź też u urzędników w urzędach centralnych były rejestrowane a następnie komunikowane kanclerzowi.

EX-CESARZ CHCE WRÓCIĆ DO NIEMIEC

Według informacji „Berliner Tageblattu" otrzymanej z Hagi w tamejszych kołach politycznych upatrują w onegdajszej depeszy marszałka dworu ekscesarza do angielskiego dziennikarza Wiganda niedwuznaczne potwierdzenie przypuszczenia co do zamiaru powrotu ekscesarza do Niemiec. Holenderskie koła dyplomatyczne przypuszczają, że nastąpi to już w najbliższej przyszłości. Najsilniejszy wpływ na decyzję Wilhelma, równocześnie zaś najżywszą akcję w kierunku realizacji tego zamiaru ma rozwijać żona ekscesarza. Jak donosi „Herald", usiłowania zwolenników b. cesarza, zmierzające do skłonienia go do powrotu do Niemiec spowodują oficjalną deklarację konferencji ambasadorów. Według „Petit Parisien" gabinet Rzeszy miał złożyć formalne zapewnienie, iż powrót b. cesarza do Niemiec nie będzie w żadnym razie dozwolony ani tolerowany.

POLITYKA SOCJALISTÓW FRANCUSKICH

Na 31 bm. zwołała partja socjalistyczna Francji posiedzenie Rady naczelnej do Paryża. Rada ma zająć się omówieniem sytuacji politycznej, jaka powstała po kongresie radykałów w Bordeaux. Kierownictwo partji stoi na stanowisku, że należy porzucić stanowczo myśl ponownego wstąpienia do kartelu lewicy. Stanowisko to podziela większość partji, a przeciwne są tylko niektóre organizacje w południowej Francji. Rada naczelna zajmie się też sprawą Paul-Boncoura, tj. jego stanowiskiem jako delegata do Ligi narodów oraz sprawą burmistrzowstwa w Lyonie, z którego Herriot nie chce ustąpić. Wedle obecnej sytuacji frakcja socjalistyczna w lyońskiej Radzie miejskiej zostanie upoważnioną do prowadzenia dalszej bezwzględnej walki z Herriotem.

WPŁYWY ROSYJSKIE W SKANDYNAWJI

„Berliner Tageblatt" podaje za kopenhaską „Berlinske Tidende" wiadomość, iż rosyjski komisarjat spraw zagranicznych opracowywuje obecnie projekt paktu o nieagresji między Rosją a Szwecją. Rokowania mają się rozpocząć jeszcze w roku bieżącym po zawarciu paktu z Finlandją.

MARJAN PORCZAK

Tajemnica tragicznych zajść listopadowych 1923 r.

Słaby głową rząd reakcyjny, chciał się okazać silnym w pięści. Zajęty przerzucaniem wojsk i zbrojeniami przeciw obywatelom własnego państwa rząd nie dbał o uzdrowienie życia gospodarczego, a choćby zahamowanie katastrofy. Na rozpaczliwe wołania głodnych pracowników państwowych, oświadczył Witos do delegacji: „jutro będzie gorzej" — „róbcie co chcecie", ale groził zarazem represjami na wypadek strajku. Pracownikom nie tylko że rząd nic prawie nie dawał, ale jeszcze odbierał im wszelką nadzieję na poprawę losu. Szerząc panikę i przedstawiając Polskę jako państwo zagrożone w swem bycie starali się równocześnie o pożyczkę zagraniczną i usiłowali łudzić społeczeństwo, że ją dostaną...

CORAZ GORZEJ

Jesień 1923 roku mimo bardzo dobrych urodzajów przyniosła wobec takiej polityki rządu nową falę drożyzny i spadku marki. Grozę nędzy potęgowała zbliżająca się zima, wobec której masy stały bez żadnego zaopatrzenia i bez nadziei na poprawę losu. Położenie urzędników ilustrował list żony urzędnika do redakcji „Naprzodu" pełen rozpaczy:

„Mam czworo dzieci w wieku 8—17 lat, — pisała między innemi matka — z pensji 5-miljonowej i dodatku 1 miljon 200 tysięcy, płacę za córkę w seminarjum przeszło 1 miljon 200 tysięcy marek miesięcznie. Zima idzie, a kawałka węgla nie mam, ni kartofli. Niech nam dadzą zamiast tego dodatku, tego ochłapu, porcję cjankali, lepsza bowiem śmierć, niż takie życie. Leży mi dziecko 13-letnie w 40-stopniowej gorączce, a nie mam na doktora, ni na lekarstwo. Mąż jest zdecydowany po zdarciu ostatnich spodni, chodzić w bieliźnie i pelerynie. Jesteśmy systematycznie niszczeni. Nie mam co ani zastawić, ani sprzedawać. Ja nie chcę współczucia. Ja chcę do syta chleba dla swoich dzieci, choć raz na tydzień łyżkę rosołu dla nich i całe spodnie i koszulę dla męża". Takiem było położenie materjalne urzędnika X rangi, po 30 latach służby.

A katastrofa gospodarcza dotykała także warstwy średnie. Ksiądz dr. Czuj w „Ludzie Katolickim" wykazując ruinę polskiego handlu drobnego, wołał pod adresem rządu: „Czy sobie zdaje sprawę z tego p. premjer Witos? Nad tem powinien pomyśleć rząd „większości", **o ile chce ratować swoją powagę** i położyć kres wzrastającemu z każdą chwilą rozgoryczeniu".

Wzrost drożyzny robił zawrotne postępy; w ciągu października wynosił w Krakowie 186%, zaś 205% w Warszawie podczas gdy w ostatnim miesiącu rządów Sikorskiego wskaźnik drożyźniany wynosił 10—14%. Płaca maszynisty kolejowego, już z podwyżką 1 listopada miała wynosić 16 miljonów marek, czyli około 40 złotych miesięcznie, przy ciągłym wzroście drożyzny i spadku marki. Płace innych kategoryj pracowników były jeszcze nędzniejsze. „Katastrofa rośnie jak lawina, i zalewa coraz szersze dziedziny życia publicznego, siejąc popłoch i przerażenie. W temsamem przyspieszonem tempie, podsycanem nadto niepewnością jutrzejszej kalkulacji i chciwością nadzwyczajnych zysków, postępuje drożyzna artykułów pierwszej potrzeby. Nikt nie wie, budząc się z rana, z jakiemi spotka się cenami, aby przeżyć dzień cały" — pisała burżuazyjna „Nowa Reforma". — „Jako pierwszy pewnik należy przyjąć, że nędza urzędników jest bezprzykładna i że należą oni do warstw najbardziej upośledzonych w społeczeństwie" — stwierdzał obszarniczy „Czas". Nie mówimy tu o prasie lewicowej, socjalistycznej, które energicznie broniła pracowników państwowych. Prasa rządowa ze względów demagogicznych też nie taiła grozy położenia. „Głos Narodu" domagał się wobec niedołęstwa biurokracji „powołania na stanowiska ministrów fachowych, energicznych, ludzi". Ale zło tkwiło nietylko w niendolnym rządzie, ale w egoistycznej chjeno-piastowej większości, reprezentującej interesy paskarzy i lichwiarzy.

Pracownicy państwowi na licznych zgromadzeniach podnosili żądania zapomogi na zakupy zimowe i wyrównania nędznych pensyj, ale bezskutecznie.

POWROTNA FALA STRAJKÓW

Taksamo żądanie Komisji Centralnej Związków Zawodowych przymusowego stosowania co tydzień

LISTY Z KRAJU

—o—

Krosno, 20 października.

UCHWAŁY WIECU BEZROBOTNYCH

Wydany ostatnio przez Fundusz Bezrobocia okólnik, ograniczający wypłatę zasiłków z akcji doraźnej dla tych, którzy posiadają nieruchomości wartości 1.200 złotych, wywołał w powiecie krośnieńskim samorzutny odruch bezrobotnych, celem zaprotestowania przeciwko powyższym zarządzeniom.

Zgromadzeni na wiecu w dniu 15 października br. bezrobotni, powiatu krośnieńskiego, na placu stowarzyszenia „Robotnik" na Klejnówce, w liczbie 1000 osób, po referatach i dyskusji nad ciężką sytuacją bezrobotnych, uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

1) Bezrobotni domagają się od rządu wpłynięcia na przemysłowców w kierunku uruchomienia przemysłu w ogólności, zaś rafineryjnego w szczególności, zakazu wywozu ropy surowej zagranicę. — wtedy, gdy w państwie rafinerje są w zastoju i masy bezrobotnych znajdują się w okropnych warunkach życiowych;

2) Bezrobotni domagają się od rządu interwencji u przemysłowców odnośnie stosowania ustawy o przyjmowaniu do pracy tylko tych robotników, — którzy zostali zapośredniczeni przez PUPP, z uwzględnieniem robotników, którzy w danem przedsiębiorstwie już pracowali i w pierwszej linji małozamożnych;

3) Zebrani domagają się ustawy, zabezpieczającej na starość byt takim robotnikom, którzy kilkadziesiąt lat nieraz przepracowali w przemyśle. — Wielu z nich pozostaje do dnia dzisiejszego z braku ustawy na utrzymaniu Funduszu Bezrobocia, zamiast przejść na fundusz emerytalny;

4) Bezrobotni domagają się od rządu zaopatrzenia ich na okres zimowy w artykuły pierwszej potrzeby, jak węgiel, ziemniaki i przyodziewek;

5) Bezrobotni domagają się płacenia zasiłków podczas choroby oraz żądają opieki lekarskiej;

6) Bezrobotni protestują stanowczo przeciwko systematycznemu odbieraniu i zmniejszaniu i tak niskich już zasiłków, co pozostawia całe masy bezrobotnych w okresie zimowym bez jakiegokolwiek zabezpieczenia, doprowadzając je temsamem nieraz do aktów rozpaczy. Dzieje się to w czasie, kiedy rząd znajduje pieniądze na podwyżkę oficerskich płac i pozwala bezkarnie rekinom paskarskim podnosić ceny na artykuły pierwszej potrzeby;

7) Zebrani domagają się, aby wysokość zapomóg dla bezrobotnych była zwiększana w miarę wzrostu drożyzny według wykazów komisji dla badania kosztów utrzymania przy głównym Urzędzie Statystycznym;

8) Zebrani protestują przeciwko zatrudnianiu robotników ponad ustawą objęty czas pracy (jak ekstrówki, niedziele itd.), aby w miarę potrzeby dać zatrudnienie rzeszom bezrobotnych;

9) Zebrani potępiają tych robotników, którzy świadomie łamiąc ustawę o 46-godzinnym tygodniu roboczym, nie wykorzystują przysługujących im ustawą czy umową urlopów wypoczynkowych. — przez co dopomagają kapitalistom do wytwarzania dalszego sztucznego bezrobocia;

10) Bezrobotni potępiają tych robotników, którzy szukając pracy, za podszeptami sługusów kapitalistycznych godzą się na daleko gorsze warunki pracy i płacy od obowiązujących w przemyśle czy też na roli pogarszając tem samem położenie robotników zatrudnionych w danej gałęzi przemysłu czy folwarku, zapominając o tem, że spotkać ich może ten sam los i że działają na szkodę całej klasy robotniczej;

11) Zebrani domagają się wypłacania zasiłków w gminach zamieszkania, a to ze względu na nędzny stan przyodziewku wśród bezrobotnych, tem więcej, że bezrobotni muszą przychodzić po zasiłki i do kontroli dwa trzy razy w tygodniu po kilkanaście nieraz kilometrów.

12) Zebrani protestują przeciwko przeprowadzaniu stronniczej kontroli przez Fundusz Bezrobocia, domagając się przyznania zasiłków tym, którzy prowadzą osobne samodzielne gospodarstwo, bez względu na stan majątkowy rodziców, teściów, czy rodzeństwa;

13) bezrobotni domagają się od czynników rządowych wpływu na Izby Naftowców w kierunku ograniczenia czasu pracy w przemyśle naftowym do godzin 6 i wprowadzenia czwartej zmiany dla złagodzenia kryzysu i zmniejszenia liczby bezrobotnych, w ten sposób można zatrudnić jeszcze 1/4 liczby zatrudnionych robotników.

—ooo—

Toroszówka (pow. Krosno), 20 października.

WIELBICIELE CIEMNOTY

W dwutygodniku „Młoda Polska", organie piastowców, pojawiła się nikczemna notatka niby to od Koła Młodzieży z gminy Toroszówki, powiat Krosno, a w rzeczywistości umieścili ją obrażeni panowie za artykuł zamieszczony w „Naprzodzie" p. t. „Nauczyciel wróg oświaty". Panowie ci miotają się z wściekłości, że ich zabiegi zmierzające do bałamucenia młodzieży robotniczej pełzną na niczem, a młodzież pozostaje pod wpływami miejscowych członków PPS.

Wieś Toroszówka, to osada robotnicza i mieszkańcy jej, wyrobieni towarzysze w ruchu robotniczym, nie dadzą się bałamucić panom Bajgrom i Packom. Nie pozwolą, aby ci menerzy faszyzmu swoją zbankrutowaną ideę wszczepiali w młodzież. P. Bajger, nauczyciel tutejszej szkoły, wpisał się do Koła Młodzieży w nadziei, że jako wielka figura w gminie potrafi w tej organizacji rej wodzić i sparaliżuje racjonalną proletarjacką działalność Koła. Jednakowoż zawiódł się, ponieważ młodzież pomna jest jego „kulturalnych" czynów, które ujawniły się przez dotkliwe pobicie bezbronnej kobiety w jej własnem mieszkaniu oraz przez gonienie z rewolwerem w ręku za mężem pobitej, który stanął w obronie żony. Pan ten za te czyny tylko dzięki członkom PPS nie znalazł się przed sądem, ponieważ ludzie ci nie chcieli dopuścić do rozszerzenia się po całym powiecie wiadomości o takim dziwnym sposobie siania kultury przez nauczyciela. — Członkowie Koła Młodzieży pamiętają również jak p. Bajger przy próbie głosów wyraził się, że nie może stworzyć chóru, ponieważ kobiety beczą jak kozy, zaś mężczyźni mają gardła przepite, jednakowoż zdaje się, że sam nie wiele ma pojęcia o prowadzeniu chóru. O drugim leaderze witosowców p. Packu, urzędniku „z bożej łaski" szkoda wspominać, ponieważ pan ten nie zasługuje na to, ażeby szpalty „Naprzodu" jego osobą zajmować.

Orjentujemy się doskonale, do czego robota pp. Bajgrów i Packów prowadzi i nie pozwolimy, ażeby w naszej gminie zakładano jajczejki faszystowskie, zaś istniejące Koło Młodzieży przeistoczymy na TUR. Wówczas domorośli faszyści nie będą mogli pogwałcić woli zgromadzenia członków, domagającej się zaproszenia tow. Ciołkosza z Tarnowa z odczytem do naszej gminy.

Z ruchu socjalistycznego

VANDERVELDE O MATTEOTTIM

Belgijski uniwersytet robotniczy w Uccle pod Brukselą obchodził uroczyście dnia 17 bm. pięciolecie swego istnienia. Przy tej okazji złożono także hołd pamięci Matteottiego, który na kilka tygodni przed swą tragiczną śmiercią zwiedził uniwersytet robotniczy w Uccle. Vandervelde w swem przemówieniu podniósł, że Matteotti został zamordowany na tej samej ulicy Rzymu, na której w r. 1497 książę Gandia został zamordowany na rozkaz swego brata Cezara Borgii. „Nie chcę przypominać okoliczności, w jakich popełniono zbrodnię — mówił Vandervelde — ani badać, kto za nią ponosi odpowiedzialność. Chcę tylko powiedzieć, że można dziś w Europie bezkarnie zamordować człowieka, o ile jest on socjalistą i rewolucjonistą".

Poseł włoski w Brukseli zaprotestował u belgijskiego ministra spraw zagranicznych Vanderveldego, przeciw tej mowie przywódcy socjalistów, tow. Vanderveldego. Nie trzeba dodawać, że Vandervelde nie pozostał dłużny należytej odpowiedzi wysłannikowi Mussoliniego.

JAK KOMUNIŚCI POJMUJĄ „JEDNOLITY FRONT"

W Paryżu miało się odbyć zgromadzenie publiczne, zwołane przez socjalistów, na którem miał przemawiać tow Leon Blum. Komuniści wywołali jednak przeraźliwy hałas i obrzucili trybunę rozmaitemi przedmiotami. Powstała bójka, początkowo w grupkach, później ogólna. Dopiero po 3 godzinach mogła policja usunąć ostatnich zapaśników z sali. Na placu walki pozostały połamane laski i parasole, podarte kapelusze i inne części garderoby.

SOCJALIŚCI NIEMIECCY W CZECHOSŁOWACJI

W dniach 20—22 listopada obradować będzie w Cieplicach zjazd niemieckich socjalistów Czechosłowacji. Porządek dzienny — poza sprawozdaniami i nowemi wyborami do władz partyjnych obejmuje punkty: „Polityczne i gospodarcze położenie" i „Wychowanie młodego pokolenia socjalistycznego". W związku z kongresem obradować będzie 19 listopada konferencja kobiet.

WĘGIERSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA

odbędzie dnia 31 października i 1 listopada doroczny zjazd w Budapeszcie. Porządek dzienny brzmi: Sprawozdanie kierownictwa partyjnego, komisji kontrolnej i frakcji parlamentarnej; położenie polityczne i ekonomiczne; postulat przywrócenia praw obywatelskich i socjalno-polityczne postulaty partji, Zadania polityki gminnej; robotniczy ruch kobiecy; ruch robotników rolnych; wybór Zarządu.

---

wskaźnika drożyźnianego, rząd zignorował. Głód spowodował nową falę strajków. Już 6 października wybuchł w Krakowie strajk maszynistów kolejowych, przerwany jednak w dniu następnym w nadziei ustępstw rządu. Drożyzna rosła „jak na drożdżach". Dnia 11 października wybuchł strajk kolejowy i pocztowy w Katowicach, zaś 12 października strajk powszechny na Górnym Śląsku; następnie stanęli górnicy Zagłębia Dąbrowskiego. Związek Zawodowy Kolejarzy z posłem Kuryłowiczem na czele uczynił wszelkie wysiłki, by spowodować rząd do zajęcia się wydatniejszą poprawą bytu kolejarzy. Rząd trwał w uporze. Pracownicy państwowi zwrócili się jeszcze do stronnictw „większości narodowej" Sejmu o pośrednictwo między nimi a rządem — nadaremnie, gdyż większość rządząca delegacji nie przyjęła. Tymczasem uchwały masowych zgromadzeń pracowników domagały się strajku, ostatniej broni w walce legalnej o byt ludzki. Rząd odpowiedział groźbami redukcji 40 tysięcy urzędników i wydał zarządzenia represyjne, prasa zaś endecko—klerykalna wszczęła obelżywą nagonkę przeciw pracownikom, insynuując im antypaństwowe dążenia i wzywając rząd do bezwzględnych wobec nich represyj. Dnia 22 października stanęli poraz wtóry maszyniści węzła krakowskiego, a w dniu następnym wybuchł ogólny strajk kolejowy w Krakowie. Za kolejarzami stanęli pocztowcy krakowscy. Wobec niesłychanego bagatelizowania „słusznych postulatów robotniczych i urzędniczych" — jak stwierdziło jedno z pism rządowych — Związek Zawodowy Kolejarzy proklamował strajk powszechny kolejarzy w państwie.

REKONSTRUKCJA GABINETU WITOSA

Pod naporem katastrofalnej sytuacji w państwie, prawica postanowiła zrekonstruować swój gabinet i powołała do rządu swych „najtęższych" ludzi, między innymi Romana Dmowskiego i Wojciecha Korfantego. Powołanie tych ludzi do rządu było tylko wzmocnieniem bojowo-partyjnego charakteru gabinetu. Dmowski, to zacietrzewiony reakcjonista, wróg śmiertelny klasy robotniczej. On to organizował podczas rewolucji 1905 roku w byłym zaborze rosyjskim antyniepodległościowe, endeckie bojówki, które mordowały robotników walczących z caratem o wolność narodu. On, pozujący na polityka „europejskiego" o swych przeciwnikach nie wyrażał się inaczej jak o „łotrach", a na zjeździe endecji nim wstąpił do rządu, propagował taktykę „bicia w zęby" przeciwników politycznych. Jego to scharakteryzował już w 1907 roku Andrzej Niemojewski, jako człowieka „bez szlachetniejszych pędów", który „uczyni wszystko, aby naród skłócić w sobie". On to, na posiedzenia Rady Obrony Państwa w 1920 roku zabierał rowolwer ze sobą, w tro sce o swe cenne życie, gdy życie ojczyzny było w niebezpieczeństwie, w małości swej duszy podejrzewając, że mógłby się znaleźć w ROP ktoś, ktoby dybał na jego żywot w tym właśnie momencie! Stwierdził to jego przyjaciel, prof. I. Chrzanowski w Krakowie na uroczystym wieczorku, Dmowskiemu poświęconym. Korfanty — wojownicza natura bez skrupułów. On to w pierwszych dniach niepodległości wsławił się z podburzania reakcyjnych tłumów w Warszawie, jemu młodzież endecko-klerykalna wyprzęgała konie, obwożąc swe „bożyszcze" po ulicach stolicy państwa, gdy trzeba było organizować odsiecz Lwowowi. „Bohater" ten zorganizował napad krwawy jego bojówek i policji na pochód robotników socjalistycznych, manifestujących w Katowicach (23 lipca 1922) z okazji radosnego faktu przyłączenia dzielnicy śląskiej do Polski. Pałkarze Korfantego zamordowali jednego robotnika, wielu ciężko pobili. Takie zasilenie rządu, oczywiście nie wróżyło poprawy gospodarczej — ale prowokacje walk wewnętrznych. Zrozumiał to doskonale prawicowy poseł Rabski, wołając w „Kurjerze Warszawskim". „Dmowski, Korfanty, Grabski i Chłapowski! W tych nazwiskach jest mądrość i moc, jest nowa spójnia wielkiego przymierza"... „Więc chwila rozstrzygająca się zbliża. Nikomu spać już nie wolno. Nawet wielki wódz wtedy tylko może uratować ojczyznę, jeżeli wielkiem jest męstwo, czujność, niezłomność jego żołnierzy".

„Mądrość" nie bardzo nowego rządu się wzmocniła, a „moc" miała się niebawem wyrazić — w wysłaniu bagnetów i karabinów maszynowych na robotników i w deptaniu praworządności. Taki rząd nie mógł być czynnikiem łagodzenia i porozumienia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Towarzysze! Towarzyszki!

Pamiętajcie o ofiarach i rodzinach ofiar listopadowych! Dla wielu pomoc jest nadal konieczną.

Datki przyjmuje Administracja „Naprzodu".

KRONIKA

Kraków, 23 października.

SPRAWY MIEJSKIE. Wczoraj odbyło się posiedzenie Sekcji VIII Rady miasta. Sekcja ukonstytuowała się, wybierając na przewodniczącego radcę m. M. Dutkiewicza, zastępcą radcę dra Langa. Po wyborze Komisji dla spraw miejskich zakładów aprowizacyjnych oraz ściślejszego Komitetu dla piekarni miejskiej rozpatrywała Sekcja sprawę budowy sklepów do sprzedaży mięsa, oraz pieczywa, nabiału i jarzyn przez Towarzystwo Strzeleckie tudzież wyniki konkursu na posadę kierownika miejskiej piekarni mechanicznej. W dniu 22 bm. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra Schneidera posiedzenie sekcji V i VI Rady m. Uchwalono sprawy przyjęcia do gminy oraz wybrano subkomitet administracyjny dla m. zakładów sanitarnych w osobach radców dr. Kaplickiego, ks. Kasprzyka, dr. Rafała Landaua i Karola Łuczki. Następnie uchwalono wypłacić Radzie szkolnej m. zasiłek na zorganizowanie za pośrednictwem Komitetów rodzicielskich, pomocy szkolnej, odzieżowej i żywnościowej dla dzieci bezrobotnych w Krakowie, oraz przyjęto do zatwierdzającej wiadomości, sprawozdanie magistratu w sprawie pomocy żywnościowej dla bezrobotnych na rok 1926—1927.

SPRAWY CMENTARNE. Pod przewodnictwem radcy m. prof. inż. Romanowskiego i w obecności wicepr. Ostrowskiego odbyło się wczoraj posiedzenie nowo wybranego podkomitetu Sekcji ekon. dla spraw cmentarnych. Po ustaleniu programu prac, wybrano stałych delegatów dla spraw cmentarnych, mianowicie dla cmentarza rakowickiego rm. prof. inż. Romanowskiego, a dla miejskiego cmentarza w Dz. XXII rm. Breuera. Komisja wysłuchała następnie sprawozdania magistratu co do rozszerzenia cmentarzy miejskich. Komisja rozpatrywała wreszcie sprawę urządzenia cmentarza od ul. Warszawskiej. Po dyskusji postanowiono urządzić na gruncie, pozostałym po przeniesieniu z cmentarza m. przedsiębiorstwa upiększania grobów — skwer ogrodowy — dla wypoczynku publiczności z osobnem, ozdobnem wejściem od narożа w ul. Warszawskiej i lożą dla portjera, wreszcie postawić stałe ogrodzenie, odgraniczające cmentarz od realności prywatnych przy ul. Warszawskiej. Odnośne wnioski przedstawione będą w najbliższym czasie do zatwierdzenia sekcji ekonomicznej, a następnie Radzie miejskiej.

ZEBRANIA KONTROLNE REZERWISTÓW. — W czasie od 15 bm. do 2 grudnia br. odbywają się w Domu Żołnierza polskiego przy ul. Mogilskiej l. 2 zebrania kontrolne rezerwistów i pospolitego ruszenia z bronią, urodzonych w roku 1898, 1894, 1893, 1892 i 1891, oraz tych z roczników 1890, 1895, 1896, 1897 i 1901, którzy nie stawili się do zebrań kontrolnych w roku 1925, wreszcie szeregowych rezerwy 1899 i 1900, którzy w roku 1925 i 1926 nie odbyli ćwiczeń w rezerwie i nie stawili się do zebrań kontrolnych. Magistrat przypomina poraz drugi interesowanym, że odnośne wezwania do stawienia się zostały w swoim czasie publicznie ogłoszone i **że winni niedopełnienia tego obowiązku we wskazanym terminie zostaną przymusowo przez organa policji państwowej dostawieni i przez sądy wojskowe do surowej odpowiedzialności karnej pociągnięci.**

KONSULAT CZESKOSŁOWACKI W KRAKOWIE zawiadamia, iż z powodu święta narodowego niepodległości Czechosłowacji biura jego we czwartek 28 października będą zamknięte.

ŚLUB. W dniu 20 bm. odbył się w kościele św. Piotra ślub p. Józefa Wygrzywalskiego, kapitana-lekarza weterynaryjnego 5-go dywizjonu artylerji konnej w Krakowie, z panną Zofją Nowakówną, córką st. radcy magistratu m. Krakowa.

JEDYNY ODCZYT KAPITANA ORLIŃSKIEGO na temat „Mój lot Warszawa-Tokio-Warszawa", odbędzie się dziś w sobotę. Komitet Ligi Obrony Pow. Państwa zwraca uwagę publiczności, że odczyt rozpocznie się punktualnie o godz. 6 wieczór. Bilety do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8 i od godz. 5 przy kasie Starego Teatru.

Robotnicy elektrowni miejskiej podlegają komisji dyscyplinarnej

Robotnicy wszystkich przedsiębiorstw miejskich w Krakowie uzyskali naskutek starań Klubu radców miejskich PPS regulamin, który przewiduje stabilizację robotników, automatyczny awans dla robotników etatowych z płacą miesięczną i emeryturę po 35 wzgl. 40 latach służby. **Robotnik etatowy może być wydalony tylko na podstawie wyroku komisji dyscyplinarnej.** Na skutek tego ostatniego postanowienia wygotowano oskarżenie przeciw woźnemu etatowemu Janowi Sikorze o to, że przez 10 dni nie zwrócił poświadczeń doręczenia rachunków, że 27 i 28 lipca i 3 sierpnia br. nie przyszedł do pracy i że 2 i 4 sierpnia br. upił się w ten sposób, że potknął się o barjerę, upadł i usnął w błocie.

Przy rozpisanej rozprawie dyscyplinarnej sąd stanowili radcowie miejscy Turski, Nitsch i poseł dr. Bobrowski, dyrektor Biliński, rachmistrz poseł Maślanka i dwaj robotnicy elektrowni Droździewicz i Skupiński. Przedstawiciele robotników są wybierani w 5-przymiotnikowem głosowaniu, radców miejskich wybiera komisja dla przedsiębiorstw miejskich, zaś przedstawicieli zakładu deleguje prezydjum miasta.

Rozprawa dyscyplinarna wykazała po przesłuchaniu świadków, że zarzuty przeciw Sikorze są w znacznej mierze nieuzasadnione.

Dlatego komisja dyscyplinarna uwolniła Sikorę od oskarżenia o występki służbowe (zupełnie co do pijaństwa), a natomiast uznała zachowanie Sikory tylko jako zaniedbania drobne i poleciła dyrekcji ukarać obwinionego w drodze porządkowej.

Przewodniczył Komisji dyscyplinarnej wiceprezydent dr. Wielgus. Bronił obwinionego Sikorę adw. dr. Rosenzweig.

—o○o—

IV. KRAJOWA WYSTAWA DROBIU, GOŁĘBI, PSÓW ETC W KRAKOWIE. Krakowskie Towarzystwo hodowców drobiu wspólnie z Okręgowym Związkiem Towarzystw hodowców gołębi pocztowych urządza w dniach od 5 do 9 grudnia br. w krytej ujeżdżalni i pawilonach koszar Henryka Dąbrowskiego, przy ul. Zwierzynieckiej l. 28, — IV. wystawę drobiu, gołębi, owiec, psów, ryb etc. Bliższych informacji udziela wojskowa stacja gołębi pocztowych Kraków-Krzemionki — tel. centr. 3543 i Miejski urząd weterynaryjny, plac WW. Świętych l. 6, I. p., tel. 3550.

WYCIECZKA DO ZAGŁĘBIA GÓRNOŚLĄSKIEGO. Sekcja przemysłowa akademickiego Koła miłośników krajoznawstwa urządza trzydniową wycieczkę do Zagłębia. W programie: zwiedzenie w Katowicach kopalni węgla „Skarbofermu", w Chorzowie fabryki przetworów azotowych i elektrowni, w Strzybnicy huty ołowiu i srebra, w Królewskiej Hucie huty żelaza. Wyjazd dnia 29 bm. o godz. 7'15 z dworca zachodniego, powrót 31 bm. Wpisy przyjmuje oraz informacyj udziela się na dyżurach Koła w Collegium Novum sala Nr. 32, w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7—8, oraz u p. Fromowicza ul. Kołetek 4 II p. codziennie do 27 bm. od godz. 3—4.

ZWIĄZEK ARTYSTÓW PLASTYKÓW plac św. Ducha 1, uprasza członków o nadsyłanie prac do 27 bm. Otwarcie wystawy nastąpi 31 bm. o godz. 11 przedpołudniem.

ROZPRAWA DRA GROTOWSKIEGO, która przed kilku tygodniami została w krakowskim sądzie okręgowym karnym odroczona, odbędzie się dnia 26, 27 i 28 bm. Jak wiadomo, dr. Grotowski oskarżony jest o lekkomyślną krydę. Rozprawie przewodniczyć będzie sso. Kaczmarski.

PAWLIKOWA POZOSTAJE W ARESZCIE. — Jak się dowiadujemy, krakowski sąd apelacyjny odrzucił sprzeciw adw. dra Fellera, obrońcy Pawlikowej od nałożenia na nią aresztu obligatoryjnego przez trybunał po zasądzającym wyroku, za zbrodnię oszczerstwa. Sąd apelacyjny orzekł, że nałożony na Pawlikową areszt aż do prawomocności wyroku, jest uzasadniony ze względu na zachodzącą z powodu wysokiego wymiaru kary (4 lata więzienia) obawę ucieczki.

O UPORZĄDKOWANIE ULICY SZOPENA I CZARNOWIEJSKIEJ. Czytelnicy nasi zapytują magistrat krakowski, kiedy doprowadzi do jakiego takiego porządku ulicę Szopena i część Czarnowiejskiej, łączącej się z Kawiorami, Misjonarską i Miechowską ulicą. Na ul. Szopena, w części w której mieszka dyrektor magistratu Krzyżanowski, jest chodnik i oświetlenie, natomiast w dolnej części ulicy, przy której mają zaszczyt w sąsiedztwie p. dyrektora Krzyżanowskiego mieszkać robotnicy, jest jedno rozkopane bagno a na dobitek ani jednej latarni. Liczne rzesze robotnicze spieszące rano do pracy lub po pracy chcąc się dostać do tramwaju brną w błocie i ciemnościach. Możeby się p. fizyk miejski przejechał tam i przypatrzył się na ulicy Czarnowiejskiej i Misjonarskiej źródłu wszelkich zakaźnych chorób, jakiem jest t. zw. „plukadło", do dziś dnia mimo próśb okolicznych mieszkańców nie zasklepione i zatruwające swą wonią całą okolicę.

WPADŁA POD KOŁA SAMOCHODOWE. Pogotowie ratunkowe opatrzyło Ludwikę Krawczyk, która wpadła pod koła samochodu. Po założeniu opatrunku Krawczykównę polecono opiece domowej.

ZWYRODNIAŁY KUPIEC. Aresztowano Jana Kondrackiego, lat 33, kupca przy ul. Lwowskiej 33, ponieważ tenże zwabiał do swego sklepu nieletnie dziewczęta i dopuszczał się na nich zgwałcenia.

POCIĄG NAJECHAŁ NA WÓZ CHŁOPSKI. — Wczoraj o godzinie 11 rano najechał pociąg z węglem, zdążający z Grzegórzek do elektrowni, na furmankę. Skutkiem najechania koń został zabity, wóz zaś zdruzgotany. Woźnica wyszedł bez szwanku. Straż usunęła części wozu i pół godziny po karambolu odbywał się ruch normalny.

OSZUKANY KAMIENICZNIK. Józef Rympel, właściciel realności przy ul. Długiej zgłosił do policji, że nieznany sprawca zerwał z dachu jego realności blachę cynkową wartości 150 złotych, a w miejsce tejże pokrył dach papą.

KRADZIEŻ OBJEKTYWU W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM. Jan Twaróg, sekretarz Muzeum przemysłowego zgłosił do policji, że nieznany sprawca dostał się do pracowni Muzeum zapomocą dobranego klucza i skradł 1 objektyw marki „Zeiss" Nr. 178040 wartości ponad 1000 złotych, odkręciwszy go od aparatu fotograficznego.

WIELKA KRADZIEŻ W FABRYCE PAPIERU W MYSZKOWIE. Policja w Sosnowcu zawiadomiła krakowski urząd śledczy, że włamali się nieznani sprawcy do kasy ogniotrwałej fabryki papieru w Myszkowie, z której skradziono około 70.000 złotych.

SKRADZIONE SKRZYPCE PAPIEŻA BENEDYKTA XIII. Urzędowi Śledczemu w Krakowie doniesiono, że w dniu 28-go września w Sztokholmie skradziono 1 skrzypce marki „Karlo Antonio Testore" z herbem papieża Benedykta XIII, rzeźbionym na odwrotnej stronie, ślimak rzeźbiony w formie główki kobiecej wartości 8000 koron szwedzkich. 1 skrzypce marki „Petrus Guarnerius" gładkie, 1 skrzypce brunatno politurowane i 1 skrzypce marki „Santus Pherafim", gładkie (bez rzeźby), brunatno-politurowane, wartości 2000 kor. szwedzkich.

ARESZTOWANIA. Organa policyjne aresztowały Leśniaka Stanisława, lat 28, i Stanisławę Kołodkiewicz, lat 30, za przekr. dozoru policyjnego, Rudka Franciszka, lat 16, za kradzież kur na szkodę Heczki z Prądnika Czerwonego, Hrubego Jana, lat 34 za kradzież płaszcza z Zakładu Braci Albertów. Odstawiono ich do aresztów sądowych.

PRZEZ OKNO W DACHU. Tyrkiel Mieczysław, zamieszkały przy ul. Królowej Jadwigi 40, zgłosił do policji, że w nocy z 20 na 21 bm. nieznany sprawca dostał się na jego strych przez okienko w dachu i skradł bieliznę i garderobę, wartości 350 zł.

SPRYTNY ZŁODZIEJ. Klein Eugenjusz, akademik, zamieszkały w domu akademickim przy Alei 3 Maja, zgłosił do policji, że skradziono mu z zamkniętego pokoju ubranie wartości 350 złotych. Kradzież ta popełnioną została w ten sposób, że do portjera domu akademickiego przyszedł jakiś mężczyzna, żądający klucza od pokoju, w którym mieszkał Klein. Ponieważ zaś akademicy dopiero przeprowadzają się do tego nowo wybudowanego budynku i portjer tychże nie zna, więc wydał klucz. Złodziej korzystając z ruchu, jaki wówczas panował przy przeprowadzaniu się, skradł garderobę Kleina i wyszedł niespostrzeżony przez nikogo.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś wchodzi na afisz komedjowa przeróbka z głośnej powieści Vautela „Proboszcz wśród bogaczy". Otoczona sympatją autora postać proboszcza z Sableusse w zetknięciu z powojennym światem Paryża staje się ośrodkiem przezabawnych sytuacyj i aktualnych typów, w których humor i sentyment łączą się w całość niepospolitego wdzięku. Rolę tytułową wykona p. Komornicki, który zalicza ją do swoich kreacyj popisowych; świat powojennych dorobkiewiczów reprezentują pp. Wernicz i Kulakowski, inne role wykonają pp.: Kossocka, Zalewska,

Czartoryska, Klońska, Wybrański, Burnatowicz, Wysocki, Szymborski, Turski, Chodecki i inni. Reżyserował p. Marjan Jednowski. Na przedstawieniu premjerowem znaczna część biletów zarezerwowana została dla zjazdu z okazji 60-lecia Tow. Wzaj. Pom. Uniw. Jagiell. „Proboszcz wśród bogaczy" zapełni wszystkie dni przyszłego tygodnia z wyjątkiem środy i piątku, w których powtórzony będzie zawsze atrakcyjny „Cały dzień bez kłamstwa". W niedzielę na popołudniowym przedstawieniu powtórzone będą „Grube ryby" Bałuckiego.

ALEKSANDER BOROWSKY, dziś najwybitniejszy z pośród współczesnych techników fortepianu, wystąpi poraz pierwszy dziś w sobotę w Starym Teatrze.

EMANUEL FEUERMAN, jeden z najgłośniejszych wiolonczelistów doby współczesnej, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 24 bm.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ W WARSZAWIE ZOSTAŁ ZAMKNIĘTY z umotywowaniem, że byt jego podkopują nadmierne podatki miejskie. Od obniżenia owych podatków uzależnione zostało dalsze funkcjonowanie tej operetki.

—ooo—

SPORT

WYŚCIGI KOLARSKIE. W niedzielę 24 października odbędą się staraniem oddziału kolarskiego RKS „Legja" w Krakowie wyścigi kolarskie na szosie mogilańskiej punktualnie o godz. 2-ej po południu z następującym programem. 1) bieg o mistrzostwo klubu RKS „Legja" 30 km., 2) bieg gości 30 km 3 żetony, 3) bieg pań 10 km. 3 żetony. W razie niepogody wyścigi odbędą się w następną niedzielę z tymsamym programem i o tej samej godzinie.

HASMONEA (Lwów) — CRACOVIA. W niedzielę 24 bm. o godz. 2'30 popoł. rozegra Cracovia towarzyskie spotkanie z drużyną Hasmonei ze Lwowa. Drużyna ta uzyskała w bieżącym sezonie dobre rezultaty, jak z mistrzem Polski Pogonią 5:1 i 3:2, z Wisłą krakowską 4:1. Spodziewać się należy, że interesujące te zawody zgromadzą na boisku Cracovii tłumy widzów.

WISŁA — MAKKABI. W niedzielę 24 bm. odbędą się na boisku Makkabi o godzinie 3 zawody towarzyskie Wisła I. — Makkabi I. Poraz pierwszych od dwu lat spotykają się tę drużyny w zawodach towarzyskich.

BOCZNIA — URANIA. W niedzielę 24 bm. rozegrają zawody kwalifikacyjne TS. „Bocznia — K. S. „Urania" na boisku Olszy o godz. 11.

—ooo—

Z Polski

POCZTA LOTNICZA WIEDEŃ—ŁÓDŹ—POZNAŃ. W dniu 25 bm. otwartą zostanie pocztowa komunikacja lotnicza pomiędzy Wiedniem a Łodzią, oraz Wiedniem a Poznaniem.

„GORĄCA KREW" SOKOLSKA. W „Strzelcu" czytamy: Obwód częstochowski Związku Strzeleckiego urządził w ubiegłym miesiącu zawody marszowe. W Kłobucku, na skrzyżowaniu drogi z Wielunia do Częstochowy wznosiła się brama trjumfalna, wzniesiona przez Komitet przyjęcia zawodników. Brama ozdobiona była z jednej strony godłem orła białego, z drugiej zaś portretem marszałka Piłsudskiego. O godzinie 10 i pół w nocy, gdy miasteczko już opustoszało i mieszkańcy układali się do snu, drogą od Wielunia, gdzie odbyło się poświęcenie sztandaru sokolskiego, nadciągnęły oddziały Sokoła z Kłobucka i Blachowni w liczbie około 20 osób, na czele z prezesem Sokoła kłobuckiego p. Witmańskim. Ujrzawszy bramę trjumfalną zbudowaną dla zawodników-strzelców — sokoli postanowili ją zburzyć. Sokół Drożdż rozbił laską orła białego, oraz z drugiej strony portret marszałka Piłsudskiego. Inni niszczyli bramę, rwali girlandy itp. przy akompanjamencie najordynarniejszych i najplugawszych obelg pod adresem Piłsudskiego i strzelców, na jaki język endectwa wykształcony na literaturze Nowaczyńskich zdobyć się może. Powiadomiony o napadzie sokołów prezes oddziału Zw. strzeleckiego w Kłobucku ob. Kumorka, udał się na miejsce napadu w towarzystwie sekretarza oddziału ob. Koniecznego i strzelca ob. Miarki. Gdy ob. Miarka pokazywał prezesowi szczątki zniszczonej bramy oraz potłuczonego orła i portret marszałka — wówczas padł strzał. To prezes Sokoła p. Witmański strzelił do ob. Miarki, ciężko raniąc go w wyciągniętą rękę. Ob. Miarce mają amputować rękę. Zbrodniarz Witmański obok prezesury Sokoła w Kłobucku jest również sekretarzem Związku Ludowo Narodowego.

BISPING UWOLNIONY. Proces ordynata Jana Bispinga, oskarżonego o zabójstwo dwóch wieśniaków i podpalenie własnoręcznie 4 domów włościańskich, a wraz z oddziałem wojskowym 30 stodół i 90 chlewów, został zakończony. W dniu 20 bm. sąd w Grodnie wydał wyrok uwalniający.

ODŁOŻENIE TERMINU I-GO ZJAZDU PREHISTORYKÓW POLSKICH W POZNANIU. I. Zjazd prehistoryków polskich, który miał odbyć się w Poznaniu 31 października, zostaje odłożony do ferji wielkanocnych 1927 r. Dokładny termin Zjazdu zostanie ustalony i podany do wiadomości w najbliższym czasie.

POGRZEB BANDYTY WIKTORA ZIELIŃSKIEGO. We czwartek odbył się w Warszawie pogrzeb zabitego bandyty Zielińskiego. O godz. 11 ul. Oczki, oraz przyległe Nowogrodzką i Koszykową zaległy tłumy publiczności. W kaplicy, gdzie znajdowała się trumna, szlochał młody człowiek, powtarzając co chwila: „Potrzebne ci to było". Był to Hipolit Zieliński, brat bandyty, poszukiwany przez policję. Jakaś kobieta ubierała kwiatami trumnę bandyty. Kilka innych młodych kobiet również płakało koło trumny. Żałobnicy wynieśli trumnę, przeciskając się przez tłum i złożyli na dwukonny karawan z baldachimem. Kondukt ruszył, wyprzedzony przez kilku gazeciarzy na rowerach. Duchowieństwa nie było. Kiedy kondukt przejeżdżał przez pl Małachowskiego 2 wywiadowców i 2 policjantów, wdarłszy się do środka konduktu, uprowadzili Hipolita Zielińskiego na stronę, komunikując mu, że jest aresztowany. Innych podejrzanych przyjaciół zmarłego zatrzymano i po wylegitymowaniu zwolniono. Na cmentarzu kilku wyrostków poniosło trumnę od bramy do grobu.

SĄDNY DZIEŃ DLA PIASTOWCÓW W POWIECIE WADOWICKIM. Z Wadowic piszę nam: W niedzielę 17 bm. zwołali Piastowcy do Wadowic zjazd powiatowy, za zaproszeniami, na którym poseł Roman ubolewał nad gen. Malczewskim, że ten niewinnie był uwięziony, dalej narzekał na ograniczenie eksportu, wskutek czego chłopi muszą tanio swoje ziemiopłody sprzedawać. Kiedy zaczął ujadać na rząd, Piłsudskiego i Moraczewskiego, powstała na sali awantura, tak, że spokój przywróciła dopiero za godzinę policja. Widząc to p. Roman, nie miał dalej odwagi „politykować" i przystąpiono do sprawozdań z działalności Komitetów. I tu p. Roman spotkał się z przykrą niespodzianką, kiedy poszczególni „delegaci" oświadczali, że tu i ówdzie posiadają jeszcze zwolenników, ale reszta poszła do putkowców i socjalistów. Jeden „delegat" oświadczył, że nie ręczy za to, czy w jego wiosce p. Romana zechcą słuchać na wiecu. Tylko Klecza i Barwałd są rzekomo jeszcze całkiem Piastowe. Uchwalono urządzać wiece przedwyborcze tylko za zaproszeniami a postawionego wniosku o votum zaufania dla p. Romana wcale nie poddano pod głosowanie, bo wszyscy z poczuciem klęski rozeszli się przed zakończeniem.

Rządy i czasy chjeno-Piasta się skończyły, a z nimi kończy się wpływ Witosa wśród mądrzejszych ludzi na wsi, którzy widzą, że polityka Witosa jest jednym brudnym geszeftem, który dla ciemnych chłopów oblekа się w szatę państwową, co zle już się rozlatuje, bo chłopu ciężko pojąć, dlaczego „prawdę" ma się ukrywać w sali na klucz zamkniętej, zwłaszcza w okresie przedwyborczym.

—ooo—

Z zagranicy

OPIEKA LEKARSKA DLA EMIGRANTÓW POLSKICH WE FRANCJI. W toku pertraktacji w ministerstwie spraw zagranicznych w sprawie emigracji francusko-polskiej poruszono kwestję opieki lekarskiej dla robotników polskich. Wobec niemożności porozumienia się robotników z lekarzami francuskimi rzeczoznawcy polscy dr Motz i Jackowski postawili wniosek o upoważnienie przez rząd francuski pewnej ilości lekarzy i akuszerek polskich do praktykowania w miejscowościach zamieszkałych przez robotników polskich i dopuszczenie do szpitali liczących większą ilość Polaków pielęgniarek polskich.

GROŹBA ZAMACHU NA MINISTRÓW CZESKICH. W sejmowej komisji budżetowej min. finansów Englisch odczytał list, który otrzymał od grupy inwalidów wojskowych. Autorzy grożą w nim, że w razie gdyby została przyjęta ustawa pogarszająca sytuację inwalidów, zostanie na ministra oraz na 14 innych osób wykonany zamach.

ZNOWU HURAGAN W AMERYCE. W Hawanie (Kuba) ofiarą huraganu padło 58 osób zabitych i przeszło 2100 rannych, z pośród których 1400 odniosło poważniejsze obrażenia. Huragan zniszczył 329 domów. Dalsze wiadomości z Hawanny podają, że podczas orkanu na wyspach Antylskich zabitych zostało 658 osób, zaś liczba rannych jest jeszcze niedokładnie znana. Przeszło 6500 osób pozostało bez dachu nad głową. Ostatnie wiadomości podają, że liczba zabitych podczas ostatniego orkanu na Kubie wynosi przeszło 650 zabitych osób. Liczba rannych nie znana. W Hawanie zostało zabitych 200 osób. Około 10 miast i wsi zostało zupełnie zniszczonych. Szkody materjalne wynoszą około 100 miljonów dolarów.

CZARODZIEJSKIE PROMIENIE. Prof. dr. Coolidge w Nowy Jorku skonstruował rurkę katodową przy pomocy której można wyrzucać w wielkiej ilości i z ogromną siłą promienie odkryte przez niemieckiego fizyka Lenarda. Elektrony wyrzucane z rurki przez okienko niklowe wykazują szybkość 240 tys. km. na sekundę, czyli 80 proc. szybkości światła. Prof. Coolidge wytwarza wewnątrz rurki napięcie 350 tys. wolt. Skutek bombardowania elektronów równa się skutkom działania radu w ilości wielu gramów. Prof. Coolidge sądzi, że jego odkrycie ma takie samo znaczenie, jak odkrycie radu i promieni Roentgena. Dotychczasowe eksperymenty wykazały, że promienie wysyłane z ruki katodowej zmieniają cukier w kwas, przyspieszają porost włosów, zabijają bakterje i zmieniają kolor płynów.

POŻAR W KOPALNI. „Matin" donosi z Metzu, że pożar nawiedził kopalnię w Volsen (zagłębie Saary). Ofiar w ludziach nie było. Istnieje jednak obawa, iż może się wyłonić konieczność całkowitego zalania kopalni, w następstwie czego 4 tysiące robotników znalazłoby się bez pracy.

—ooo—

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Proboszcz wśród bogaczy" (premjera) nowość.
Niedziela popoł.: „Grube ryby", wiecz.: „Proboszcz wśród bogaczy".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Sobota popoł.: „Wesele lalki", wiecz.: „Taniec szczęścia".
Niedziela o godz. 11 przedpoł.: „Wesele lalki", popołudniu: „Nasi w Ameryce", wiecz.: „Taniec szczęścia".

TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: „Dukus".
Niedziela popoł.: „Rumunka", wiecz.: „Dukus".

KINOTEATRY

Bagatela: „Bunt miłości" z Glorią Swanson.
Nowości: „Zatracona ulica".
Promień: Pat i Patachon jako młynarczykowie.
Reduta: W pogoni za śmiercią, dramat w 20 aktach.
Sztuka: „Cesarskie manewry".
Uciecha: „Kiki" i „Trzy tygodnie miłości królowej".
Wanda: „Kiki" i „Trzy tygodnie miłości królowej".
Warszawa: „Bokserzy" — Pat i Patachon.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 23 października.

O ZBRODNIĘ ZGWAŁCENIA I OBRAZY RELIGJI

Przed trybunałem wojskowego sądu okręgowego w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Stefanowi Musiałkowi i Stefanowi Beczakowi, kapralom 5 pułku strzelców konnych w Tarnowie, oskarżonym o zbrodnię zgwałcenia, popełnioną na osobie Zofji Wójcik, służącej w Tarnowie. Wedle aktu oskarżenia zwabił Wójcikównę oskarżony Beczak do parku miejskiego w Tarnowie dnia 27 grudnia 1925 wieczorem i tamże używszy siły ją zniewolił, przyczem ją ugryzł w szamotaniu się w twarz. Po tym czynie atoli znalazła się Wójcikówna w koszarach strzelców w towarzystwie Beczaka, który wraz z Musiałkiem na strychu Wójcikównę ponownie zniewolił, przyczem na upominania Wójcikównej, by „miał Boga w sercu" Beczak odpowiedział bluźnierstwem. Rozprawie przewodniczył płk. dr. Kappel, oskarżał prokurator dr. Znamirowski, bronił obu oskarżonych adwokat dr. Leopold Suesser. Oskarżeni zaprzeczyli stanowczo temu, jakoby się dopuścili gwałtu na Wójcikównej, która dobrowolnie im była powolną. Poszkodowana przesłuchana w charakterze świadka, zeznawała chaotycznie i niekonsekwentnie. Na podstawie wyników postępowania dowodowego, trybunał nie dając wiary zeznaniom poszkodowanej, uwolnił obu oskarżonych od zbrodni zgwałcenia, nadto Beczaka od zbrodni obrazy religji, a zasądził tegoż ostatniego jedynie za lekkie uszkodzenie ciała na dwa tygodnie aresztu.

—ooo—

Termin zwołania Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 października.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, wiadomości, które kursowały ostatnio w sprawie terminu otwarcia sesji sejmowej, są narazie **przedwczesne.** Prezydent żadnej decyzji jeszcze nie powziął. W każdym bądź razie, zgodnie z brzmieniem konstytucji, sesja musi być otwarta jeszcze w ciągu **października.** Roboty w gmachu sejmowym będą w dniu 25 bm. w tym stanie, że posiedzenia Sejmu będą mogły się odbywać bez żadnych trudności.

EXPOSE RZĄDU

Onegdaj po posiedzeniu Rady ministrów oraz wczoraj w godzinach przedpołudniowych odbyły się konferencje między premjerem Piłsudskim, wicepremjerem prof. Bartlem i ministrem Czechowiczem. Konferencja dotyczyła treści expose rządowego na otwarcie sesji sejmowej. Dotychczas nie ustalono, czy expose wygłosi premjer Piłsudski, czy wicepremjer Bartel.

Kredyt dla Krakowa na utworzenie rezerwy zboża

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 października.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, rząd postanowił ostatecznie wyasygnować kwotę **125 tysięcy złotych dla gminy miasta Krakowa na utworzenie przez miasto rezerwy zbożowej.** Kredyt rządowy przyznawany na cel rezerw zbożowych gminom miejskim będzie oprocentowany **niżej,** niż przewiduje urzędowa stopa procentowa banku polskiego, wynosząca 12%.

Konferencja ambasadorów zatwierdza granicę polsko-litewską

Paryż, 22 października (PAT). Na ostatniem posiedzeniu konferencja ambasadorów orzekła, że **traktat litewsko-rosyjski nie może w niczem naruszać decyzji konferencji z dnia 15 marca 1923 roku w sprawie granicy polsko-litewskiej.** Orzeczenie to zostanie podane do wiadomości rządu polskiego i litewskiego. Omawiając tę sprawę, „Petit Parisien" pisze: Dążenie rządu litewskiego do poddania dyskusji postanowienia powziętego w kwestji granicy polsko-litewskiej przez konferencję ambasadorów i Radę Ligi narodów jest **kompletnie nieuzasadnione,** gdyż pismem z dnia 18 listopada 1923 Litwa uznała kompetencje konferencji ambasadorów w sprawie rozstrzygnięcia sporu granicznego, mocarstwa zaś uznając de iure rząd litewski, zastrzegły, że uznanie to ma wyraźnie na widoku granice ustalone przez konferencję, co nie wywołało żadnego protestu ze strony rządu litewskiego.

TELEGRAMY

—o—

WARUNKOWE PODWYŻSZENIE PŁAC URZĘDNICZYCH

Zależne od wpływów podatkowych

Warszawa, 22 października (tel. wł. „Naprz."). Pensje na listopad zostaną wypłacone urzędnikom **w tejsamej wysokości, co pensje październikowe.** Sprawa podwyżki płac urzędniczych przeciętnie o 10% może się stać aktualną **dopiero w połowie listopada.** Zaznaczyć należy, że rząd łączy sprawę podwyżki płac urzędniczych z wpływami podatkowemi i uzależnia ją od wpływów podatkowych. Jeżeli podatki będą wpływały w dotychczasowej wysokości, to sprawa podwyżki płac urzędniczych **zostanie załatwiona korzystnie,** jeżeli zaś wpływ podatków się zmniejszy, w takim razie podwyżka płac urzędniczych ulegnie dalszej zwłoce.

ZMIANY W MINISTERSTWACH

Warszawa, 22 października (tel. wł. „Naprz."). Minister skarbu podpisał nominację naczelnika wydziału finansowego warszawskiej Izby skarbowej p. Broniewskiego na stanowisko kierownika inspektoratu bankowego w ministerstwie skarbu.

Naczelnik wydziału politycznego w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Rutkowski udaje się na urlop, z którego już nie powróci do służby w ministerstwie. Nazwisko następcy p. Rutkowskiego nie jest do tej pory znane.

FINANSISTA AMERYKAŃSKI W POLSCE

Warszawa, 22 października (tel. wł. „Naprz."). Dzisiaj w południe przybył do ministerstwa skarbu dyrektor Federal Reserve Bank w Bostonie p. Harding, celem złożenia wizyty ministrowi Czechowiczowi. W godzinach popołudniowych minister Czechowicz rewizytował p. Hardinga.

USAMODZIELNIENIE PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH

Warszawa, 22 października (tel. wł. „Naprz."). Na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów będzie rozpatrywany wniosek ministra Kwiatkowskiego w sprawie nowego statutu organizacyjnego ministerstwa przemysłu i handlu. Nowy statut przewiduje **wydzielenie z ministerstwa zarządu przedsiębiorstw państwowych.** Każde przedsiębiorstwo państwowe ma być **samodzielną jednostką,** zorganizowaną na zasadach handlowych.

ZMIANY W RZĄDOWYCH PRZEDSIĘBIORSTWACH NAFTOWYCH

Warszawa, 22 października (tel. wł. „Naprz."). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, w państwowych zakładach naftowych nastąpią liczne zmiany personalne. Ustąpi ze swego stanowiska naczelny dyrektor zakładów inż. Popławski oraz dyrektor techniczny Hofman. Również ma ustąpić kierownik oddziału gdańskiego inż. Furstenberg.

BUDOWA NOWEGO CHORZOWA?

W dniach najbliższych rząd zawrze umowę z pewnym wybitnym specjalistą, w sprawie budowy nowego Chorzowa. Teren pod budowę nie jest jeszcze wyznaczony. Nazwisko kontrahenta skarbu jest trzymane w tajemnicy.

POSEŁ POLSKI W TURCJI

Angora, 22 października. (PAT) Poseł polski p. Wierusz-Kowalski wręczył wczoraj prezydentowi republiki tureckiej swe listy uwierzytelniające przy zachowaniu zwykłego ceremonjału. W wygłoszonem przy tej okazji przemówieniu poseł Kowalski mówił o szczerych uczuciach przyjaźni opierających się na wielo-wiekowej tradycji i oświadczył, że wszelkiemi swemi siłami dążyć będzie do pogłębienia wzajemnych stosunków.

POGRZEB KURATORA SOBIŃSKIEGO

Lwów, 22 października (PAT). Dzisiaj rano przybył do Lwowa minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski. Na dworcu powitali ministra reprezentanci władz. Z dworca udał się minister do województwa, a następnie wziął udział w pogrzebie kuratora Sobińskiego. Pogrzeb stał się olbrzymią manifestacją żałobną Lwowa. W pogrzebie wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy osób. Reprezentowane były wszystkie dzielnice Polski. Od samego rana przybywały do Lwowa delegacje stowarzyszeń społeczno-kulturalnych, młodzieży szkolnych i różnych organizacyj ze sztandarami. O godzinie 9 po odprawieniu modłów w mieszkaniu zmarłego przy ulicy Królewskiej wyniesiono trumnę przed dom, a chór studentów politechniki odśpiewał „Beati Mortui". Zwłoki umieszczono na pokrytym wieńcami karawanie. Wzdłuż ulic, któremi szedł kondukt, ustawione były szpalery młodzieży. Na ulicach płonęły latarnie okryte kirem.

MORGAN PODPISAŁ

Nowy Jork, 22 października. (PAT) Przedstawiciel banku Morgana, Lamont oświadczył, iż nie ulega wątpliwości, że Morgan osobiście podpisał manifest w sprawie wolnego handlu.

WALKI W CHINACH

Londyn, 22 października. (PAT) Pisma donoszą z Szangaju, że wojska Sun Czuan Fanga zajęły miasto Kaszing. Gubernator cywilny Tse Ksiangu prosił o pokój, jednakże Sun Czuan Fang nie dał na to żadnej odpowiedzi.

Związki i zgromadzenia

—o—

KOMISJA KULTURALNO OŚWIATOWA przy Wydziale Rady Zw. zaw. odbędzie posiedzenie dnia 25 października o godz. 6-ej wieczór, proszeni są tow. Statter, Rutkiewicz, Kwiatkowa, Szopski, Czech, Sawicki przewodn.

POSIEDZENIE KOMITETU LISTOPADOWEGO odbędzie się w poniedziałek 25 bm. o godzinie 7 wieczorem w Sekretarjacie Rady Robotniczej, ul. Dunajewskiego 5. Uprasza się o bezwzględne przybycie tow. Kustowskiego, Grossa, Jurę, Bobrowskiego, Kożucha, Packana, Laszczyka, Kruczkowskiego, Rejmana, Sawickiego, Dra Michałowskiego, Klinga, Batora, Towpasza, Moszczaka, Papiera, Kwiatkowską, Kozubkową, Jaworskiego, Mazura, Matulę, Gwoździa, Wardęgę i Kowalczyka.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na targu piątkowym płacono: Mleko zbierane 1 litr 20—25 gr, mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr, mleko kwaśne 1 litr 25—30 gr, śmietana słodka 1 litr 50—60 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł, masło 1 kg 4'80—5 zł, ser 1 kg 1'10—1'20 zł, jaja kopa 12'50—13 zł, jaja sztuka 21—22 gr, kury szt. 5—7 zł, kurczęta para 4—7 zł, kaczki żywe sztuka 4—6 zł, kaczki bite sztuka 3—5 zł, gęsi żywe szt. 7—10 zł, gęsi bite sztuka 6—8 zł, indyki sztuka 10—12 zł, indyczka sztuka 8—10 zł, zające ze skórą 5—6 zł, zające bez skóry 4—5 zł, jabłka krajowe 1 kg 30—50 gr, jabłka stoł. 1 kg 0'60—1 zł, gruszki krajowe 1 kg 40—60 gr, gruszki deserowe 1 kg 0'70—1'20 zł, orzechy kopa 60—80 gr, karp 1 kg 4 zł, karp na części 1 kg 4'50 zł, szczupak duży 1 kg 4'50—5 zł, szczupak mały 1 kg 4 zł, brzanki, leszcze, 1 kg 5 zł, świńki 1 kg 3'50—4 zł, wiślane drobne 1 kg 2 zł, ziemniaki 100 kg 7'25—8'50 zł, ziemniaki 1 kg 11—12 gr, buraki 1 kg 10—12 gr, marchew 1 kg 12—15 gr, selery 1 kg 25—35 gr, pietruszka 1 kg 35—55 gr, cebula 1 kg 45—50 gr, czosnek 1 kg 1'20—1'50 zł, kapusta biała kopa 3'50—7 zł, kapusta włoska kopa 6—7 zł, kalarepa kopa 5—10 zł, chrzan 1 kg 1'10—1'50 zł, pomidory 1 kg 1'10—1'20 zł, włoszczyzna 25—30 gr. — Dowóz artykułów pomimo niepogody obfity, ceny utrzymane.

—ooo—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 22 października (PAT). Dolary 9, 9.02, 8.98.

—ooo—

ZWYŻKA KURSU FRANKA

Paryż, 22 października (PAT). Prasa przypisuje zwyżkę franka po pierwsze decyzjom kongresu stronnictwa radykalnego w Bordeaux, zapewniającym trwałość polityce rządowej, po drugie masowej sprzedaży dewiz i papierów zagranicznych przez tych, którzy przewidują dalszy spadek funta szterlinga, po trzecie konieczności znalezienia pokrycia przez tych, którzy przed trzema miesiącami sprzedali franka terminowo po 180 do 200 w stosunku do funta szterl.

ROZMAITOŚCI

FANTASTA I DZIWNY PRZEŻYTEK DOBY NIEWOLI

Z Włoch dochodzi wiadomość o śmierci osobliwej postaci, znanej niegdyś i w Krakowie, a i dziś przypominającej się zwiedzającym Muzeum Narodowe — portretem pędzla Wyczółkowskiego.

Zmarł mianowicie Ignacy Kowol Korwin-Milewski — typ niewątpliwie zdolnego dyletanta, ulegającego przeróżnym fantazjom, mającego duże zacięcie polemiczne, zamiłowanie sztuki, a zarazem pewną odwagę... skandalu. Bez porządku i wyboru zestawiamy tu różne cechy zmarłego, gdyż on sam dawał taki chaotyczny obraz.

Wielkie oburzenie wywołała była swojego czasu jego kampanja za tem, ażeby polska szlachta kresowa, zachowując katolicyzm i kulturę polską, zerwała wszelkie węzły z rdzenną Polską.

Wzorem dlań była niemiecka szlachta kurlandzka, dostarczająca najwierniejszych podpór i tworząca przednie kadry carskiego czynownictwa.

Taką graniczącą z renegactwem ugodę sam szerzył za pomocą broszur i specjalnego pisma „Borba z łożju" (Walka z kłamstwem). Niebawem krewkość poniosła go do zaciekłych starć z obozem nacjonalistyczno-rosyjskim („Nowoje Wremja", graf Bobrinskij), co zarazem ochłodziło jego zapędy „kurlandzkie". Podczas wojny obudziła się w nim znów polskość. Dla oryginalności nie używał tytułu hrabiego w przeciwieństwie do swojego brata, Hipolita, b. członka rosyjskiej Rady państwowej (Izby wyższej za czasów Dumy).

Był właścicielem galerji obrazów, jakiejś wysepki na morzu Śródziemnem i odbywał egzotyczne podróże własnym jachtem.

—ooo—

Przegląd społeczny

KRZYWDY ROBOTNIKÓW ROLNYCH

W Małopolsce najbardziej upośledzonymi najmitami są **fornale i robotnicy rolni.** Rozsiani po folwarkach pańskich, często dziesiątki wiorst, oddalonych jedne od drugich, nie tak łatwo mogą porozumieć się w sprawach organizacyjnych z współtowarzyszami pracy, jak to czynić mogą robotnicy fabryczni w ośrodkach przemysłowych.

Nic też dziwnego, że wszechwładni jaśnie dziedzice z białych pałaców, **postępują według swego widzimisię ze służbą dworską.** Rzesze bezrolnych chłopów, rzuconych przez nieszczęsny los, na psią służbę u jasnych panów, znoszą katorgę, są poniewierani, **mieszkają w podłych chlewach i nie otrzymują należnych świadczeń za ciężką pracę.** Przytoczyć można tysiące krzywd i draństw, popełnianych przez obszarników małopolskich nad robotnikami rolnymi. Do dziś dnia, dziedzice i ich naganiacze znęcają się nad biednym parjasem dworskim, białym murzynem.

Orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, wydane przez Rząd, **nie są absolutnie przestrzegane,** obszarnicy nie chcą słyszeć o tem, aby za ciężką pracę fornalów więcej zapłacić. Najmniejsza prośba, lub żądanie służby dworskiej, aby wypłacono jej świadczenia w myśl orzeczenia NKR., **przyjmowane jest jako oznaka bolszewizmu!**

Smutną jest tragedja bezrolnego chłopa-fornala, **Cybulaka Pawła,** który przez 31 lat w folwarku Bukowina, pow. Jarosław, przepracował w pocie czoła od świtu do nocy, na dobro **hrabiego Zygmunta Zamojskiego** i na starość został wyrzucony z gratami na rozstajne drogi. Magnacka zapłata!

Albo, 67-letni **Dziadura Jan,** fornal, służył przez 50 lat po dworach i teraz stary, chory na dychawicę, wyrzucony został z folwarku Chorkówka, własność p. **Stawiarskiego Walerjana;** szambelana papieskiego w Jedliczu. Organizowanie służby dworskiej przez sekretarzy i instruktorów Związku Zawod. Rob. Roln., w celu przyjścia z pomocą nieszczęśliwym, powoduje **wściekłość obszarników,** którzy swój gniew i nienawiść wyładowują na biednych robotnikach rolnych. Obszarnicy ryczą, że nie pozwolą „bolszewizmowi" Kwapińskiego, przyjąć się na terenie Małopolski. Bolszewizmem nazywają **organizowanie** robotników rolnych i małorolnych, po folwarkach i wsiach.

Za należenie do Związku, wyrzucił obszarnik Starowiejski, po ukończeniu roku służbowego, kilku fornali z rzeczami na drogę z folwarku Ustrobna, pow. Krosno. Taksamo p. Sroczyński z folw. Gorajowice, pow. Jasło. Również żyd-obszarnik, Rubel w folw. Sobniowa, pow. Jasło za podanie go na komisję Rozjemczą, wyrzucił kilku robotników z dziećmi i rzeczami pod gołe niebo.

P. Stawiarski w Jedliczu, wyrzuca kilku sług sądownie z folw. Chlebno.

Hrabia Alfred Potocki w Łańcucie **wymówił pracę prawie wszystkim robotnikom** w swych **folwarkach: Łące, Krasnem i Głuchowie.** W folwarku Jasionce pow. Rzeszów grozi wyrzucenie wszystkim robotnikom z dniem 1 stycznia.

Oczywiście, podaję tu tylko kilka obrazków!

Nie można tak bardzo dziwić się nagonce obszarników na Związek, **ponieważ nie mogą oni, gdzie jest zorganizowany fornal, okradać go, a z małorolnych ciągnąć paskarskich czynszów za dzierżawne działki.** Oddział Rzeszowski ZZRR wniósł skarg na komisję rozjemczą **na przeszło 80 tysięcy złotych,** są to pieniądze krwawo zapracowane przez fornali, z których okradli obszarnicy biedaków. Oddział Krośnieński wnosi skarg na przeszło **60 tysięcy złotych,** które według orzecz. NKR słusznie należą się robotnikom rolnym powiatu Krośnieńskiego i jasielskiego, a które dziedzice ładnie schowali do swych kieszonek.

Z małorolnymi chłopami postępują obszarnicy również w nikczemny sposób, drą skórę z chłopa za pastwisko, każą sobie płacić od 60—120 złotych lub odrobić tyleż dni za jeden mórg dzierżawionego pola. Lecz i tu znów **Związek informuje małorolnych o ustawie o ochronie drobnych dzierżawców, wylicza czynsz itp.**

Jak widzimy z powyższego — dwory białe, to nietylko okrutne wspomnienia pańszczyzny, ale i obecnie mateczniki reakcji i wstecznictwa szlacheckiego, mordownie proletarjatu rolnego, gniazda bezczelnego wyzysku i lichwiarstwa. Stąd wniosek: **rozparcelować obszary pańskie między ubogich bezrolnych i małorolnych chłopów, zaś w białych dworach niech powstaną szkoły, gdzie działki wiejskie uczyć się będą.** **Jan Mirek.**

—ooo—

Z ŻYCIA ROBOTNIKÓW ROLNYCH I MAŁOROLNYCH W OKRĘGU PRZEMYSKIM

W ostatnich dniach odbyły się masowe zgromadzenia drobnych dzierżawców, małorolnych i bezrolnych oraz służby dworskiej, członków Zw. zawod. Rob. Rolnych w następujących wioskach: W Chorkówce, Chlebnej, Pietrówce, Potakówce i Jedliczu, na których referował sekret. okręg. tow. **Mirek Jan z Przemyśla.**

Zebrani wszędzie domagają się **zniesienia prywatnej parcelacji (dzikiej), rozszerzenia ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych na wszystkich biednych chłopów, trzymających obecnie działki na obszarach dworskich,** na odrobek lub trzeci snop, oraz w sprawie samorządów wiejskich i sądów rozjemczych dla służby dworskiej uchwalono rezolucję.

Po referacie instruktor tow. Jordan informował zebranych w sprawach organizacyjnych.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).